№ 206. Kraków, 10 Września — Niedziela. Rok 1876.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piatkowski ul. Teatralna 9; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Kraków 9 września.

Car Aleksander wraz z Następcą tronu, jego żoną i dwoma synami, miał opuścić Warszawę d. 7 b. m. Skąpe są w szczegóły doniesienia dzienników o tym pobycie. W podobnych bowiem okolicznościach cenzura rosyjska dla pism polskich ma tę dobrą stronę, że nie tylko nie wymaga ale nie pozwala choćby jednem słowem odstąpić od raportów *Gazety Policyjnej*. Jak z publicystyką, podobnie i z publicznością polską postępuje w takich razach rząd rosyjski; wystarcza mu bierne i niewolnicze zastósowanie się do owacyj nakazanych, ni mniej ni więcej, jak ścisłe posłuszeństwo. O wywoływaniu objawów, któreby miały choćby pozór dobrowolnego hołdu, nie kusi się policya warszawska. I słusznie, bo przymus, trwoga i posłuch, to jedyny hołd, jaki mogą składać Warszawianie bez ubliżenia narodowej godności i bez obłudy wobec władcy, który wspiera się wyłącznie na sile. Car nie stara się łaskawszem słowem, żadnym objawem monarszej wspaniałości wzbudzić ufność lub łagodzić wrażenie bezwzględności rządów; od społeczności też polskiej nie wymaga nic więcej krom tego, czego w imię siły wymagać może, poddania się. Dla tego dziś bardziej niż kiedykolwiek zachowanie się Cara w Warszawie czyni wrażenie pobytu zdobywcy kraju, który jakby dopiero świeżo uległ przemocy zaborcy. Cały pobyt Cara i protektora Słowiańszczyzny w stolicy polskiej zachował z obu stron ten charakter stosunku zwycięzcy do zwyciężonych.

Dla uczucia polskiego może ten stosunek najmniej jeszcze upokarzającym, widocznie bowiem czas pokusy, którą poeta przedstawił w znanym poemacie, minął już dla nas. Najwięksi optymiści nie mogliby już ulegać złudzeniom, a ci nawet co w imię doktryn pozytywnego postępu zaczynają głosić w Warszawie wielką przyszłość dla naszej społeczności, jeśli odstępując tradycyi i wiary, szukać zechcą materyalnych korzyści w zespoleniu z narodem rosyjskim, zamilknąć powinni wobec zachowania się Cara, który w Warszawie występuje bardziej niż w Petersburgu w postawie autokraty.

Czy ta nowa wyprawa na Warszawę jako pierwszą zdobycz Rosyi w świecie słowiańskim, nie miała na celu pośredniej odpowiedzi na głosy opinii rosyjskiej, które domagają się pochodu wojennego z celem oswobodzenia? Nie sądzimy, bo nie przypuszczamy, aby te głosy były samodzielne, bez podszeptu z góry. Zawsze jednak zachodzi tu uderzająca sprzeczność między tem stanowiskiem zdobywcy i nieugiętego autokraty wobec Polski a rolą protektora i mniemanego oswobodziciela, jaką naznaczają Caratowi u innych słowiańskich ludów.

Sprzeczność ta jest tak bijącą w oczy, że ją już nawet najnieprzyjaźniejsze Polsce niemieckie dzienniki podnoszą. My zaś obawialibyśmy się nadużyć porównań między uciskiem Polski a uciskiem ludów pod władzą Porty, między tem, co rząd carski przeprowadza w obrębie swego panowania, a tem, o co się ujmuje ze stanowiska plemiennego lub humanitarnego, a nawet liberalnego po za granicami swego państwa. Nasuwa się jednak pytanie, czy sprzeczność tę chciano z umysłu przypomnieć i Car opierający się wojnie pod godłem oswobodzenia i w imię wolności, narodowości, nawet swobody religijnej, chciał stwierdzić, że Rosya nie ma przed sobą innej misyi, krom zdobyczy i ujarzmienia, jaką spełniła wobec Polski.

Przypomnienie to nie otworzy pewnie oczu Słowianom południowym, którzy pchnięci do walki przez Rosyę, z wdzięcznością zadawalniają się pomocą w ambulansach i składkach zbieranych w sposób na wpół przymusowy przez rosyjskie komitety słowiańskie. Dla rozgorączkowanych zaś umysłów w Rosyi, przypomnienie to okazywało się może potrzebnem z innych względów. O ile bowiem trudno przypuszczać, aby lud rosyjski ulegał prądowi zupełnie bezinteresownego poświęcenia dla sprawy obcej, dla wyzwolenia ludów słowiańskich, o tyle znów rzeczą niewątpliwą, że ruch ten zwrócony wrzekomo na zewnątrz, nie jest bez tendencyjnego wpływu na stosunki wewnętrzne. Pod firmą sprawy serbskiej lud rosyjski oswaja się ze słowami: wolność, niepodległość, a nawet równouprawnienie religijne itp. Otóż carat, aby wystąpić w niezmienionej autokratycznej formie, potrzebuje się dotknąć ziemi obcej, narodu zwyciężonego, nad którym panuje prawem siły. Na takim dopiero gruncie odzyskuje idea caratu pierwotną swoją nieugiętość. Nie dziw też, że z tego względu lubi Car Aleksander przybywać niekiedy do Warszawy, lubo nie tai żywej niechęci dla ludności polskiej, bo tu jedynie nie potrzebuje się rachować z opinią, jest on tu jeszcze samodzierżcą w całem znaczeniu tego słowa.

Minister sprawiedliwości Dr. Glaser wydał w przeszłym roku okólnik do nadprokuratorów rządowych, zalecający im pouczenie podwładnych sobie organów, mianowicie prokuratorów i podprokuratorów, aby w procesach karnych występowali ściśle jako obrońcy naruszonego prawa, aby starali się przedstawiać winę oskarżonego bez wszelkiego uprzedzenia do jego osoby, słowem, aby w oskarżonym widzieli zawsze tylko oskarżonego, a nie już skazanego, nie tego, który bądź co bądź musi być skazanym, lecz obwinionego, którego wina ma być po rozpoznaniu przedmiotowem albo ukaraną, albo też ma on być zupełnie z pod zarzutu uwolnionym. Podnieśliśmy wówczas trafność tego okólnika, jego dobrą stronę i praktyczność opartą na codziennem doświadczeniu, a ważniejsze ustępy z naszego artykułu ogłoszone nawet były w tłumaczeniu niemieckiem w dzienniku urzędowym.

Teraz wydał minister sprawiedliwości nowy okólnik już nie do nadprokuratorów rządowych, lecz do prezydyów Sądów wyższych, w którym zaleca, aby czuwały nad tem, iżby wstępne dochodzenia w sprawach karnych nie przeciągały się zbyt długo, iżby rozprawa główna również jak najkrócej była prowadzoną, iżby obrońcy nie nadużywali swobody w zadawaniu pytań świadkom, wreszcie, aby starano się zapobiedz tak wielkiej liczbie wyroków uwalniających, wydawanych przez sądy przysięgłych, jaka się namnożyła w ostatnich czasach.

Okólniki ministra Glasera mają tę zaletę, że przedmiot ich, czerpany jest zawsze z praktyki; to też uderzają zwykle w złe w sposób właściwy i usiłują zapobiedz temu, na co się ludność żali i co w toku procesu istotnie jest niedogodnością. Toż samo da się powiedzieć o ostatnim okólniku. Zbyt długie dochodzenie wstępne nietylko, że jest samo w sobie złem, gdyż częstokroć uniemożebnia dalsze śledztwo, ale nadto sprzeciwia się wręcz nowej procedurze karnej, nakazującej wszelką możebną zwięzłość. Prowadzenie rozpraw zawisło najzupełniej od indywidualności przewodniczącego; nic tam nie pomogą przepisy nowej procedury, gdzie jeszcze duch biurokratyzmu żyje w całej pełni. Przypatrując się też prowadzeniu rozprawy przez starszych a przez młodszych sędziów różnicę tę łatwo spostrzedz można. Przewlekanie rozprawy pod pozorem ścisłości, gubienie się w drobiazgach mało znaczących, częstokroć najniepotrzebniej bałamucących, utrudnia tylko zrozumienie rzeczy przysięgłym, którzy nie zawsze należą do grona prawników lub intelligencyi, lecz owszem potrzebują nieraz bardzo jasnego przedstawienia sprawy. Zapewne też minister miał to na myśli, zarzucając zbyt wielkie przedłużanie rozprawy głównej.

Co do nadużywania przez obrońców swobody w zadawaniu pytań świadkom, a używaniu wysokości kary do zjednania przysięgłych, iżby wydali werdykt uniewinniający, — i tu minister podnosi zarzut oparty na praktyce. Nie zdaje nam się tylko, aby zarzut ten spotykał wyłącznie obrońców, mógłby go sobie wziąć do serca także niejeden z prokuratorów, a raczej podprokuratorów rządowych.

Ostatni zarzut, iż w ostatnich czasach zwiększyła się liczba werdyktów uniewinniających, jest może co do faktu prawdziwy, bo zapewne oparty na datach statystycznych. Atoli na powód jaki p. minister przytacza, nie zupełnie zgodzić się można. Okólnik twierdzi bowiem, iż przyczyną licznych, a niesprawiedliwych wyroków uniewinniających jest to, że rozprawa najczęściej przerywaną bywa po skończeniu postępowania dowodowego, zanim jeszcze przysięgli oddzieleni zostaną od wpływów zewnętrznych, które właśnie w chwili najkrytyczniejszej najwięcej działają. Otóż powód ten częściowo tylko może być słusznym; w ogóle jednak trudno przypuścić, aby przysięgły, składający przyrzeczenie dopiero co przed rozprawą, tak rychło o niem zapomniał, iżby z łatwością poddał się wpływom zewnętrznym, iżby przekonaniem swojem nabytem w ciągu całej rozprawy tak łatwo dał zachwiać. Przyczyny większej liczby wyroków uniewinniających szukać należy gdzieindziej. My ją widzimy w nieuzasadnionych oskarżeniach, w niewłaściwem stanowisku, jakie czasem zabierają obrońcy, a wreszcie w zupełnie zwichniętem pojęciu społeczeństwa o winie. Obrońcy przedstawiają rzecz nieraz w taki sposób, iż zupełnie zamącą pojęcie przysięgłego, już nie tylko pojęcie prawne, ale wprost pojęcie słuszności i sprawiedliwości Nie jest jednak zadaniem obrońcy, aby winny wyśliznął się, że tak powiemy, z rąk sprawiedliwości, lecz aby kara niedosięgła niewinnego, aby prawo nie stało się krzywdą. Suprema lex.... Polityczne i socyalne wyobrażenia, stosunek władzy do społeczności, sprowadziły zamęt w ogóle w pojęciu prawnem, a tem samem zwichnęły pojęcie winy, zatarły różnicę między błędem a winą.

Atoli więcej jeszcze przeważają tu nieuzasadnione oskarżenia. Wypływają one ze stanowiska prokuratorów rządowych, jakie minister sprawiedliwości tak słusznie naganił w przeszłorocznym okólniku. Znaleźć oskarżonego czy winny czy niewinny, stawić go przed sąd i do osoby naciągać koniecznie dowód winy, oburzać się potem na sąd i przysięgłych, jeżeli nie nabędą przekonania, że właśnie **ten** oskarżony jest winnym, toć to przecie wypadki, z któremi się niemal codziennie spotkać można. Prawdopodobnie Dr Glaser mniema, iż okólnik jego zeszłoroczny przyniósł pożądany skutek. Tak nie jest. Prokuratorye nasze nie zmieniły się. Jakkolwiek więc widzimy w nowym okólniku znów dowód troskliwości ministra o poprawienie sądownictwa, jakkolwiek zgadzamy się z zarzutami w nim podniesionemi, pragnęlibyśmy jednak, aby do sposobów usunięcia złego przybył jeszcze jeden, t. j. przypomnienie zeszłorocznego okólnika.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 8 września.

Wybór posła do Rady Państwa z tutejszej Izby handlowo-przemysłowej, o którym w ostatnim liście pisałem, jest przedmiotem powszechnego niemal zajęcia. Ostatnie posiedzenie Izby, odbyte w tym przedmiocie, było bardzo ożywionem. Na wstępie oznajmił prezes Izby p. Breuer, że złożył mandat do Rady Państwa. P. Gubrynowicz wskutek tego wyraził zdziwienie i żal, że p. Breuer dopiero teraz uznał za stósowne oznajmić wyborcom swoim swoją rezygnacyę na kilka dni przed nowym wyborem, tak, że już zaledwie nieco czasu pozostaje obejrzeć się za nowym kandydatem. Następnie przyszła pod rozbiór kwestya, czy wybierać tylko z grona Izby, lub przypuścić do ubiegania się także z poza Izby. — Rozprawy były bardzo ożywione. Za wyborem wyłącznie z grona Izby przemawiali pomiędzy innymi pp. Lazarus, dyrektor Banku hipotecznego i p. Hochfeld, podobno także dyrektor banku, który sprzeciwiał się przypuszczeniu obcych z tego powodu, że byłoby to świadectwem ubóstwa dla Izby, gdyby musiała posługiwać się obcymi, mając w gronie swojem członków, którzy posiadają *„die Essenz der Capazität“*, lubo przyznał równocześnie, że są i tacy, którzy „nic nie rozumieją“. Ostatecznie przyjęto zasadę, aby do ubiegania się przypuścić z poza grona Izby, wszelako tylko kupców lub przemysłowców, zamieszkałych w okręgu lwowskiej Izby handlowej. Przyszłe posiedzenie postanowiono zwołać na sobotę i zaprosić kandydatów dziennikami. Dotąd wszelako zaproszenia tego w dziennikach nie wyczytałem.

Członek Izby p. Gubrynowicz oświadczył, że mandatu nie przyjmie. Jak dotąd, najwięcej widoków ma p. Lazarus, gdyż do wyboru z poza grona Izby najprawdopodobniej nie przyjdzie, już z tego powodu, iż zapewne nikt do kandydatury nie zgłosi się.

Wiedeń 8 września.

(*R.*) Odkąd Rosya podjęła się orędownictwa swobody ludów słowiańskich, telegraf petersburski odznacza się rzadką w tem państwie wielomownością. Dotąd tylko w dziennikach inspirowanych donoszono, że Turcya nie przystaje na zawieszenie broni. Pierwszą o tem urzędową wiadomość podano dziś z Petersburga. Zależy więc Rosyi na pospiesznem rozgłoszeniu tej ważnej wiadomości. Postanowienie Turcyi może być nieroztropnem, ale zasługuje na uwagę, albowiem świadczy, że Turcya nie straciła jeszcze do reszty poczucia godności. Albo Turcya wie, że Rosya dąży do wojny i że tej wojny nie wstrzyma żadna uległość z jej strony, albo też — coby było zgodnem z wschodniem pojęciem o przeznaczeniu — pozostawia wszystko ślepemu losowi, licząc może na powszechną konflagracyę europejską, na większą wojnę, na ugrupowanie się mocarstw na dwa obozy i na zyskanie w ten sposób sprzymierzeńców. Turcya oświadcza, że wkrótce przedłoży mocarstwom umiarkowane warunki pokojowe i że od ich przyjęcia rychłego czyni zawisłem zawieszenie broni. Tymczasem dalej prowadzi wojnę. Można atoli przewidzieć, że — jakiekolwiek będą to warunki — nie zgodzi się na nie Rosya. Pozostaje atoli jeszcze druga ewentualność. Mocarstwa porozumią się co do warunków pokoju i zmuszą Turcyę do ich przyjęcia. Tę ewentualność ma widocznie *Fremdenblatt* na myśli, pisząc, że mocarstwa europejskie na przezimowanie wojny żadną miarą nie pozwolą. „Zmuszą Turcyę,“ „nie pozwolą“ — ale czy samą presyą moralną, czy też z pomocą interwencyi wojskowej? Do jakich rezultatów doprowadziła presya „moralna,“ wiemy i widzimy; interwencya wojskowa zaś *ad hoc*, której tak obawiają się wszyscy, byłaby dopiero początkiem szeregu zawikłań. Kto ma dokonać interwencyi? czy Rosya, czy Austrya, czy razem? Zdaje się, że jedna Rosya wybornie przeczuwa, na co się zanosi, i wysyła powoli kwatermistrzów do Serbii. To co Rosya teraz robi, nie odpowiada starym tradycyom i pojęciom o obowiązkach neutralności. Do półurzędowej *Politische Correspondenz* piszą półurzędowo z Petersburga, że codziennie 100—150 wojskowych odjeżdża z Rosyi do Serbii, i to w wilię rokowań pokojowych. Albo jest loika w życiu narodów i państw albo jej niema. Jeżeli jest, to Rosya dąży do wojny z Turcyą, do wojny nieuniknionej; jeżeli tej loiki niema, to Rosya prowadzi politykę dziecinną, niebezpieczną i zgubną dla siebie. Tak jawne i tłumne wysyłanie oficerów i żołnierzy do Serbii ma tylko wtedy znaczenie, jeżeli Rosya jest gotową i zdecydowaną, zamienić wojnę półurzędową, jaką prowadzi potajemnie z Turcyą, zamienić na wojnę urzędową i otwartą. Natenczas Jalta w Krymie, dokąd udaje się Car z całym swoim orszakiem i sztabem wojskowo-dyplomatycznym, istotnie może odegrać rolę, jaką miał Ems w r. 1870, a w takim razie nie braknie tureckiego Benedettego lub podobnego zajścia jakiegoś, które będzie służyło za pozór do napaści przeciw Turcyi.

Jeszcze niema najmniejszej pewności, czy N. Pan z Siedmiogrodu uda się do Bukowiny i Galicyi, a już troskliwa o dobro monarchii *Nowa Presse* dowodzi, że podróż taka nie miałaby żadnego znaczenia politycznego, tak samo, jak go niemiał i niema Feldsberg. O ile wiemy, nikomu na myśl nie przyszło, aby podróży takiej przypisać znaczenie polityczne.

Peszt 5 września.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia kongresu antropologiczno-archeologicznego była charakterystyka epoki paleolitycznej we wschodniej Europie i porównanie właściwości, tej części świata z innemi. Ściśle zastosowało się tylko trzech mówców do pierwszej połowy przedłożonej kwestyi, reszta mówców pod pozorem porównywania wschodniej Europy z innemi częściami świata mówiła o wieku paleolitycznym w ogólności.

Pod pierwszym względem p. Badanyi przedstawił kongresowi poszukiwania swe w jaskini Haligockiej (Haligocz) tuż nad granicą galicyjską, na podhalu spiskiem położonej. Znalezione tu kości zwierzęce wykazały wiek niedźwiedzia jaskiniowego, a na jednej z nich upatrywał badacz ślady ręki ludzkiej, posługującej się paleolitycznemi narzędziami. Ze znalezionych tu czerepów naczyń glinianych wykazał jednak oponent hr. Wurmbrand, że naczynia te należą do rzędu robionych już na kole garncarskiem i dla tego do wieku paleolitycznego należeć nie mogą.

Jan Zawisza opisywał jaskinię mamuta w dolinie Ojcowa, znanej u nas już z dosyć rozpowszechnionej broszurki mówcy i dowody swe popierał okazami stanowiącemi część wystawy polskiej dla kongresu urządzonej. Hr. Wurmbrand charakteryzował właściwości wieku paleolitycznego w Styryi.

Z Rosyi nie przybył żaden archeolog, nie można się więc było o stosunkach paleologicznych tej części wschodniej Europy niczego dowiedzieć.

Do mówców odbiegających już od ścisłego zakresu kwestyi na porządku dziennym będącej należeli: Capellini, Reboux, Jacqinot i Thompson delegowany towarzystwa geograficznego z Nowego Jorku.

Na tak zwanem luźnem posiedzeniu poobiedniem *(séance libre)*, które się odbywa bez ułożonego poprzednio programu i na którem każdy występować może, z czem mu się podoba, p. Broca zajął bardzo słuchaczy rozprawą swą o trepanacyi w czasach przedhistorycznych, którą w części do medycznych, w części do religijnych celów odnoszą.

Po odbyciu sesyi przedpołudniowej biskup słowacki Jpolyi z Bystrzycy (Neusahl) na Spiżu, zaprosił do siebie na obiad wszystkich Polaków, pragnąc ich uczcić jako gości przybyłych z krajów przyległych jego dyecezyi i pobratymców ludności, której jest pasterzem. Jest to znakomitość znana z prac swoich na polu etnograficzno-starożytniczym.

Liczbę obecnych na kongresie Polaków pomnożył Dr Marceli Dobrowolski z Krakowa.

Konstantynopol 5 września.

Położenie w tej chwili daje się skreślić w niewielu słowach, lubo niezmiernej jest wagi, co z niego wypadnie, bo nadchodzi pewna chwila przesilenia. Turcya nie przyjęła wniosku o zawieszenie broni. Tutaj jak i w Europie myślą, że Anglia przez to właśnie skompromitowała się, ale mnie przeciwnie się zdaje. Sir H. Elliot bowiem występując wobec Porty z tym planem i biorąc na siebie inicyatywę pierwszych kroków, chciał poprostu kolegom swoim zaimponować, a poza ich plecami radził Turcyi nie przyjmować żadną miarą zawieszenia broni, ale nie uchyla się od podtrzymywania dążeń rosyjskich, aby nie zrobić sobie z niej przeciwnika. Anglia mniema, że wśród niezgodności zdań i wobec braku stanowczości ze strony rządów, przeważy wola Turcyi, gdyż nikt nie zechce zniewalać ją do ustępstwa, nie mogąc bezpośrednich do tego użyć kroków. Rząd turecki ogłosi temi dniami warunki pokoju, z których głównym jest budowa kolei w Serbii na rzecz Turcyi i zajęcie fortec, co znaczy militarne posiadanie Serbii. Rosya ani Serbia nigdy się na to nie zgodzą, tem więcej, że jak twierdzą z Petersburga, rząd rosyjski nie myśli nawet zgodzić się na *status quo ante bellum*, ale i na pewne koncesye liczy, na które Porta mimowoli przystaćby nie mogła; a to dla dwóch przyczyn: raz, że w takim przypadku inne prowincye tureckie nabyłyby przekonania, że najlepszą drogą uzyskania ulepszeń i przywilejów jest wzięcie się do broni, a powtóre, że wobec świata muzułmańskiego Turcya musi wszystkiemi siłami starać się o utrzymanie powagi i uroku, gdyż inaczej zginęłaby.

Wszystko więc zależy od zręczności dyplomacyi, a mianowicie austryackiej, ażeby uczynić zadosyć i konieczności, w jakiej się Turcya znajduje, i naleganiom Rosyi, która za daleko zaszła, aby się mogła cofnąć. Między tymi dwoma przeciwnikami Austryi przypada rola pośrednicza. Sądzą tu nawet, że od Austryi wszystko zależy i zaczynają się zwracać ku hr. Andrassemu, jako mogącemu wpłynąć na cichy kompromis pod zaręczeniem Austryi, że Turcya musi spełnić to, czego on zażąda. Hr. Andrassy bowiem miałby w takim razie uzyskać od Serbii i Czarnogóry, że przyjmą pokój na warunkach nawet niekorzystnych pod cichem zastrzeżeniem, iż inna będzie ich osnowa, a inne wykonanie, że natychmiast po podpisaniu takiego traktatu, Porta z własnej woli rozległe przyzna ustępstwa księstwom, które się upokorzyły. Ale czy Serbia i Czarnogóra zechcą poprzestać na gołosłownem zapewnieniu hr. Andrassego, czy wreszcie hr. Andrassy mógłby dać takie zapewnienia bez z góry powziętego zamiaru, iż musiałaby Austrya z bronią w ręku przymusić Turcyę do spełnienia przyrzeczeń tajnych, czy wreszcie Rosya chciałaby przez wzgląd na korzyści państwa zrzec się w—pływu swego i połknąć upokorzenie, jakieby ją spotkało w takim kompromisie — niejako przeciw niej ukrytym — nie mogę ręczyć, ale to wiem, że zaczynają tu przypuszczać, iż Rosya niema innego wyjścia nad wojnę. W Wiedniu powinniby znać to położenie i dla własnego interesu obliczyć się, czy lepiej poprzeć Rosyę i wpływ jej wzmódz na Wschodzie, czy pracować nad jej poniżeniem i przez to znaleźć w niej przeciwnika na całej linii, nietylko na Wschodzie.

NPan polecił przenieść majora Franciszka Löwensteina, z pułku piechoty hr. Gondrecourt Nr. 55, na własną jego prośbę w stan spoczynku; majorowi sztabu inżynieryi Władysławowi Rozwadowskiemu pozwolił na urlop jednoroczny, a proboszcza wojskowego w Krakowie X. Franciszka Krissa polecił przenieść w stan spoczynku.

Rada szkolna krajowa mianowała nauczyciela Wawrzeńca Bońkowskiego, rzeczywistym nauczycielem, zawiadamiającym stale szkołą filialną w Jasionce, nauczyciela Józefa Willimka rzeczywistym nauczycielem, zawiadującym stale szkołą filialną w Suszowicach, nauczyciela Franciszka Dudka rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowéj w Chorkowie, i nauczyciela Antoniego Dudrowicza rzeczywistym nauczycielem kierującym szkołą etatową w Skolem.

Wiedeń 8 września. Wczoraj skończyły się wielkie manewry pod Feldsberg; NPan zadowolony wynikiem kilkodniowych ćwiczeń wystósował własnoręczne pismo do naczelnego wodza armii arcyksięcia Albrechta, w którem wyraża swoje zadowolenie i poleca zawiadomić o niem tak komendantów poszczególnych korpusów, jak wojsko, które brało udział w manewrach. Drugie pismo wystósował NPan do namiestnika na Morawie bar. Possingera, w którem poleca wyrazić swoją wdzięczność i uznanie mieszkańcom gmin, gdzie wojsko stało kwaterą, za ich poświęcenie i gotowość w podjęciu. Trzecie pismo tej samej treści otrzymał namiestnik Austryi Dolnej bar. Conrad. Dziś powrócił NPan do Wiednia, a jutro rano wyjeżdża na manewra do Siedmiogrodu.

— Minister sprawiedliwości wystósował do wyższego sądu krajowego w Wiedniu następujący okólnik, który zdaniem *Pressy* otrzymały także inne wyższe sądy krajowe, a któremu poświęcamy kilka słów powyżéj:

„Reskrypt wydany do c. k. nadprokuratora państwa o przedłożonych wykazach czynności i statystycznych tabelach co do czynności sądów karnych za r. 1875, udziela się świetnemu Prezydyum w odpisie z wezwaniem, ażeby ze swojéj strony wspierało najusilniéj starania nadprokuratoryi około ułatwienia czynności prokuratoryom państwa i wpływem swoim na podwładne sądy umożliwiło im spełnienie zadań.

Stosunkowo długie trwanie postępowania wstępnego z wielu stron tem bywa tłumaczone, że sędziowie mało dbają o prowadzenie dochodzeń w sposób zwięzły, wskazany procedurą karną, a natomiast ściągają na siebie zarzut rozwlekania dochodzeń. Długie trwanie głównéj rozprawy przypisywane bywa po części sposobowi, w jaki przewodniczący kieruje rozprawami.

Świetne Prezydyum wzywa się, ażeby zwróciło uwagę podwładnych prezydyów na ten przedmiot, ażeby mogły usunąć te usterki, gdzie one spostrzeżone zostały.

Co do rozpraw przed sędziami przysięgłych, przytoczono celem wytłumaczenia nie usprawiedliwionych uwolnień od oskarżenia także tę okoliczność, że główna rozprawa często przerywaną bywa po ukończeniu postępowania dowodowego, zanim sędziowie przysięgli usuną się do sali obrad. W skutek tego przysięgli wystawieni są w czasie przerwy tj. w chwili najniebezpieczniejszéj na wpływy bałamucące. Podniesiono także i to, że obrona często zestawia wysoki wymiar kary w ustawie z małą winą podmiotową oskarżonego, ażeby tym sposobem żywo poruszyć miłosierdzie przysięgłych.

W pierwszym kierunku można złemu zaradzić, jeżeli przez uproszczenie i zwięzłe przytoczenie materyału dowodowego, tudzież przez uchylenie dygresyi w obronach udaremnione zostanie wszelkie niepotrzebne przedłużanie głównéj rozprawy, w skutek czego w wielu wypadkach odpadnie potrzeba przerwy.

Co do stanowiska przewodniczącego wobec obrońcy, ustawa dostarcza pierwszemu środków potrzebnych, za pomocą których mogą wystąpić przeciw takim obrońcom, którzy z wyrachowaniem przedstawiają obowiązek świadczenia w rozprawie za trudny do spełnienia obowiązek obywatelski, daléj uchylić pytania dążące do zawikłania świadków, do podsuwania im odpowiedzi, do osłonięcia lub przekręcenia prawdziwego stanu rzeczy, wreszcie zapobiedz wywodom o wysokości kary w wykładzie poprzedzającym werdykt. Stanowisko przewodniczącego jest jednak tak trudne, jego silna a zarazem trafna ingerencya na tok rozprawy tak jest zawisłą od taktu, że pouczania dawane w tym kierunku nie wróżą wielkiego skutku. Dla tego tam, gdzie jest potrzebną zmiana dotychczasowego trybu, skutek nieda się inaczéj osiągnąć, jak tylko przez trafny i wolny od względów na osobiste życzenia wybór osób powołanych do przewodnictwa w rozprawach przed przysięgłymi.

Daléj uprasza ministerstwo sprawiedliwości, ażeby świetne Prezydyum zwróciło uwagę swoją na załatwianie spraw o przekroczenia w sądach powiatowych, gdzie dałoby się osiągnąć zniżenie zaległości.“

Przedostatni ustęp reskryptu ma znaczenie tylko dla apelacyjnego sądu w Wiedniu.

Ostatni ustęp zaś tak opiewa:

„Ponieważ c. k. nadprokuratorya państwa co do przedkładania wykazów uczynić może zadość poleceniom tylko wtedy, jeżeli zapiski od sądów pochodzące odpowiadają faktycznym stosunkom, przeto świetne Prezydyum zechce ze swojéj strony wydać potrzebne zarządzenia, ażeby wykazy przez sądy przedkładane a przedewszystkiem wykazy sądów powiatowych były stósownie badane w trybunałach sądowych i prostowane tam, gdzie zajdzie potrzeba.“

Ziemie Polskie.

Car Aleksander opuścił Warzawę d. 7 b. m. i udał się z całym orszakiem koleją Brzesko-Litewską do Krymu. Była to rocznica właśnie koronacyi, którą *Dnewnik Warsz.* nazywa „świętą“. Zapowiedziane były na ten dzień w Warszawie nabożeństwa w katedrze prawosławnej i w katedrze katolickiej oraz po świątyniach innych wyznań. Nabożeństwa te miały się odbyć wcześnie rano, a w katedrze prawosławnej o godz. 11ej.

Gaz. policyjna taki ogłasza biuletyn o pobycie Cara w Warszawie d. 5go b. m.:

O godzinie 11 z rana NPan raczył być obecnym przy strzelaniu do celu, odbywanem przez oddziały strzelców wojsk na polu Mokotowskiem, a następnie w towarzystwie W. ks. Cesarzewicza następcy tronu zaszczycił zwiedzeniem Warszawską Izbę sądową na placu Krasińskim, zkąd o godzinie 2 po południu powrócił do Belwederu. O godzinie 2½ NPan raczył odbyć na polu Mokotowskiem strzelanie do celu kawaleryi. O godzinie 6 dany był u JCMości w pa-

łacu Łazienkowskim wielki obiad na 300 osób. O godzinie 9 wieczorem, N. Cesarz, wraz z JJ. CC. Wys.: Cesarzewiczem następcą tronu i W. ks. Cesarzówną, raczyli zaszczycić swoją obecnością przedstawienie w Teatrze Wielkim i po ukończeniu takowego o godzinie 11 powrócić do Belwederu.

JC. Wys. W. ks. Cesarzówna o godzinie 3 po południu, w towarzystwie niektórych osób swego orszaku raczyła używać konnej przejażdżki po parku Łazienkowskim i Sieleckim.

JJ. CC. Wys. W. ks. Seregiusz i Paweł Aleksandrowicze o godzinie 3ej po południu podczas przechadzki po mieście raczyli oglądać bibliotekę i starożytne zbrojownię w pałacu hrabiów Krasińskich, a potem zwiedzić ogród Saski.

O god 7 min. 33 wieczorem raczył przybyć z St. Petersburga do Warszawy JC. Wys. W. ks. Konstanty Konstantynowicz i obrać zamieszkanie w pałacu Belwederskim.

Rosya.

Podaliśmy dawniéj opis zaburzeń na Kaukazie w obwodzie Swanetyi we wsi Kałdy, które rząd rosyjski zmuszony był uśmierzać siłą zbrojną. O tym samym wypadku *St. Piet. Wiedm.* pod d. 22 sierpnia (3 września) zamieszczają nowy artykuł, w którym na zasadzie jakoby urzędowych doniesień, twierdzą, że zaburzenia owe miały charakter zupełnie prywatny i miejscowy i że reszta ludności Swanetyi tak dalece niepoczuwa się do żadnéj solidarności z Kałdyanami, iż około 600 ludzi przybyło do naczelnika powiatu, żądając by ich użyto do uśmierzenia „zbuntowanych szaleńców.“ Lecz następnie tenże sam artykuł powiada, że powyższa pomoc, ofiarowana przez mieszkańców Swanetyi, była wcale na dobie i została natychmiast użytą, „bo Kałdyanie trwają w uporze dotychczas, i nietylko niepoddają się, lecz owszem gotują się widocznie do dłuższéj, zaciętéj obrony.“ „To też dla przykładnego ukarania zbuntowanych i zmuszenia téj bandy szaleńców do uległości władzy, miejscowy zarząd ujrzał się w konieczności wysłania pod Kałdę nowego oddziału wojska, który, ze względu na warunki miejscowości sformowany został z kilku rot piechoty, kilku sotni jazdy i bateryi artyleryi górskiéj. Powody zaburzeń zbrojnych w osadzie Kałdy, tudzież uparcie buntowniczéj postawy Kałdyan przeciw rządowi, nie są dotąd wyjaśnione i wykryją się zapewne dopiero po wyprowadzeniu śledztwa, które się rozpocznie natychmiast, skoro tylko osada będzie zdobytą. Wiadomość o zabiciu naczelnika powiatu Greniewskoja i medyka Bielskiego, potwierdza się: obaj oni zaproszeni przez pomocnika wójta (starszyznę) udali się byli do jego mieszkania, gdzie w nocy zostali zabici wystrzałami przez dziury w suficie. Tłumacz Bakradze, który był zaginął bez wieści, zabity również, jak się okazało potem. Zamieszczony w wykazie rannych Prystaw kniaź Mikeladze, był rzeczywiście tylko ranny w nocy, lecz o świcie 2go sierpnia został zabity także. Skutki nowego ataku Kałdy przez oddziały wojskowe, wymienione wyżéj, nie są jeszcze wiadome, lecz niepodobna wątpić, że tym razem Kałdyanie ulegną i nastąpi zupełny spokój w okolicy.“

Tyle z dziennika petersburskiego. Pozwalamy sobie jednak powątpiewać o „sporadycznym i prywatnym tylko“ charakterze zaburzeń, których niepodobna uśmierzyć w ciągu kilka tygodni siłą zbrojną, wcale nieskąpo używaną.

Teatr wojny.

Czarnogórskie pole walki.

Ostatnie do tej chwili wiadomości telegraficzne z Cetynii i z Dubrownika z 7 września, brzmią pomyślnie dla Czarnogórców i powstańców hercegowińskich. Według tych telegramów, Czarnogórcy odparli, czy też tylko powstrzymali na południowej swej granicy pochód wojsk tureckich Derwisza paszy w dolinie rzeki Moraczy, a na północnej granicy znaglili chwilowo do odwrotu przodowy oddział Muchtara paszy z wyżyny Grahowa w dolinę Zaslapu; równocześnie zaś powstańcy hercegowińscy pod dowództwem Zimunicza zmusili do poddania się małą warownię turecką Złostup, dawno przez nich obleganą w głębi gór hercegowińskich w okolicy doliny Duża (Duga).

Przypatrzmy się kolejno bliżej wypadkom tym wojennym na trzech oddzielnych scenach czarnogórskiego pola walki.

Tuż przy południowej granicy czarnogórskiej w Albanii zgromadzone wojska Derwisza paszy między Podgorzycą a Spużem, ruszyły, jakto przedstawiliśmy w przeszłem sprawozdaniu, jedną kolumnę ze Spuża doliną Cetty w powiat Białopawliców, drugą zaś z Podgorzycy doliną Moraczy w powiaty Kucza i Piperi ku Medunowi. Otóż wspomnione wiadomości telegraficzne z Cetynii i Dubrownika donoszą, że atak turecki doliną Cetty był tylko pozorny dla zwrócenia w tamtą stronę uwagi i sił Czarnogórców; główny zaś atak skierował Derwisz pasza doliną Moraczy. W dniu 5 września rano rozpoczęli Turcy ogień z wszystkich dział stojących w nadgranicznych starych warowienkach a raczej basztach, których szereg ciągnie się wzdłuż granicy nad Cettą od Spuża ku Podgorzycy, niby dla poparcia kolumny piechoty tureckiej idącej ze Spuża doliną w górę rzeki Cetty. Ten podrzędny czy pozorny atak powstrzymali Czarnogórcy. Lecz główna kolumna turecka pod osobistem dowództwem Derwisza posuwająca się równocześnie doliną Moraczy, doszła do wsi Ragoni, leżącej niedaleko ruin starożytnej Dioklei i uderzyła 6 września na stojące tam dwa bataliony czarnogórskie. Te dwa bataliony zdołały w ciasnej dolinie opierać się tak długo, dopóki nie nadbiegły trzy inne bataliony czarnogórskie, które odparły nieprzyjaciela; a gdy Bożo Petrowicz z większemi przybył siłami, Czarnogórcy mieli ścigać ku Podgorzycy Turków, których wielu utonęło w Moracy. Tak przynajmniej twierdzi telegram z Cetynii z 7go września. Jeśli istotnie tak się stało, porażka ta spotkała tylko przodowy oddział wojsk Derwisza, który wkrótce zapewne ponownie uderzy.

Na drugiej scenie walki w północno-zachodnim narożniku Czarnogóry nad granicą hercegowińską zaszła także pomyślna dla Czarnogórców, jak się zdaje, choć niewyjaśniona dobrze zmiana. Widzieliśmy, iż Muchtar pasza, który idąc z Trebini, wdarł się 3go września z doliny Zaslapu na wyniosłe płaskowzgórze Grahowa, posuwał się 4 września z dwoma przodowemi swymi oddziałami ostrożnie i powoli po tej skalistej wyżynie grahowskiej ku Grahowaczowi, nienapotykając silniejszego oporu; spalił wsie czarnogórskie Zaslap i Nudole, a z siół w tej okolicy chroniły się na ziemię austryacką do dalmackiego miasta Dragali, kobiety i dzieci czarnogórskie oraz wychodźcy hercegowińscy, którzy poprzednio szukali schronienia w Grahowie. Za tymi dwoma przodowemi kolumnami Muchtara, będącemi już na wyżynie grahowskiej posuwały się od Trebini dolinami ku Zaslapowi oddziały Fuada i Szakira paszów…, W tem nagle, jak donoszą telegraficzne wiadomości z Trebini z 5 i 6 września — te dwie przodowe kolumny Muchtara zwróciły się napowrót 4go września wieczór w dolinę Zaslapu. Czy Muchtar pasza powziął z ruchów czarnogórskich obawę, aby jego przodowe oddziały na wyżynie Grahowa nie zostały odcięte od jego rezerw spieszących z Trebini? czy też ściągnąwszy Czarnogórców ku wyżynie Grahowa, zamierza nagle w innym kierunku uderzyć, jakto czynił Derrwisz pasza w 1862 r.? czy też wreszcie połączywszy się z Szakirem paszą, który miał mu do doliny Zaslapu przyprowadzić pięć batalionów, powróci znów na wyżynę Grahowa?: pytań tych trudno dzisiaj roztrzygnąć.

Wreszcie na trzeciej scenie walki, w górach Hercegowiny po wschodnio północnej stronie Czarnogórza w okolicy doliny Duża poddała się podobno powstańcom hercegowińskim załoga turecka w małej warowience Złostup, wznoszącej się nad wąwozami prowadzącemi z Krztacza do Niksiczu. Według wieści do Dubrownika nadeszłych 7go września i stamtąd telegrafowanych, powstańcy mieli zabrać w tej warowni 90 jeńców, znaczny zapas amunicyi, 200 koni obładowanych żywnością, przesyłaną zapewne do Niksicza.

Zanim późniejsze telegramy wyjaśnią lepiej wspomniane wyżej wypadki i doniosą o przebiegu dalszych działań wójsk tureckich uderzających z Herzogowiny i z Albanii na Czarnogórę, ukończymy krótki zarys wypraw tureckich przeciw Czarnogórze w 1862 r., których początek opowiedzieliśmy w przeszłem sprawozdaniu naszem, gdyż dzieje te rzucić mogą światło na przyszłe losy teraz rozpoczętych działań wojennych. Tem lepszą wskazówkę dać nam mogą dzieje owéj wojny, że obecnie wojska tureckie uderzają na Czarnogórę od strony Hercegowiny i od strony Albanii w tenżesam sposób jak w 1862 r. i według podobnego co wówczas planu, bo wykutego niezmiennemi liniami gór i dolin na kamiennem czarnogórskiem polu walki.

Gdy po całoroczném — podobnie jak teraz — trwaniu powstania hercegowińskiego od 1861 r., złamał Omer pasza powstańców w Hercegowinie pomimo waleczności ich wodza Łukasza Wukałowicza, zgromadził w jesieni 1861 r. znaczne siły przeciw Czarnogórze, która pokryjomu pomagała powstańcom, i przesłał do Cetyni ultimatum żądając, aby Czarnogórcy uznali się hołdownikami Porty i dali rękojmie zachowania się spokojnego. Czarnogórcy odrzucili żądania tureckie, i lud ten, liczący 200,000 głów, lecz stawiający do boju 20 do 25 tysięcy ludzi zbrojnych i walecznych, chwycił cały za broń.

Pierwsza jesienna wyprawa turecka w 1861 r. spełzła bezowocnie, a wojska tureckie nie przekroczyły nawet granic czarnogórskich. Na wiosnę w 1862 r. ówczesny naczelny wódz turecki Omer pasza, zgromadziwszy 25,000 żołnierzy w Albanii między Skutari a Podgorzycą, pod dowództwem Abdi paszy, a 15,000 w Hercegowinie pod Trebinią i Bilekiem przy północnej granicy czarnogórskiej, rozpoczął w maju 1862 r. nową wyprawę przeciw Czarnogórze, której początek opowiedzieliśmy przedwczoraj przedstawiając rozłożenie sił obu stron wojujących, podobne ich teraźniejszemu rozstawieniu.

Korpus Derwisza paszy ruszył po 20 maja z okolicy Trebini z pod Bileku, i kolumny jego ciągnęły z początku ku wyżynie Grahowo. Lecz nagle zwrócił je wódz ku wschodowi i przez hercegowiński powiat Banjani dotarł pod Niksicz, warownię turecką osaczoną wówczas przez powstańców hercegowińskich i Piotra Wukoticza dowodzącego naczelnie i oddziałami czarnogórskiemi mającemi bronić północnej granicy. Za zbliżeniem się Derwisza paszy, Czarnogórcy otaczający małemi oddziałami Niksicz musieli się cofnąć i Wukoticz stanąwszy ukryty w górach, śledził dalsze ruchy korpusu tureckiego. Derwisz zasiliwszy załogę Niksicza żywnością, usiłował następnie wąwozem uskockim wkroczyć od północy w głąb Czarnogóry. Z początku nie natrafił wielkiego oporu, ostrożnie i powoli doszedł tymi wąwozami aż do Ostrogu. Tymczasem Wukoticz pozostawiwszy — taksamo jak dzisiaj — w dolinie Duża oddział powstańców dla przecinania związków między Niksiczem a resztą Hercegowiny, na tyłach korpusu tureckiego, pospieszył przeciw Derwiszowi paszy. Ciągnęły oddziały Czarnogórców i Hercogowińców górami tuż obok kolumny tureckiej, niewidziane przez nią a mające ją ciągle na oku. Gdy 4 czerwca czoło kolumny tureckiej dochodziło do Ostroga i kolumna najbardziej była rozwleczoną w wąwozach uskockich, wiszące ciągle nad tą kolumną oddziały Czarnogórców i powstańców hercegowińskich wysunęły się nagle z ukrycia, rozwinęły się na górach po nad doliną i z obu boków i czoła rozpoczęły ogień. Przez pewien czas trwał między Czarnogórcami a Turkami bój ogniowy, lecz nierówny; gdyż Czarnogórcy strzelali powiększej części zakryci do ścieśnionej w dolinie kolumny tureckiej. Bataliony tureckie nie mogące razić ogniem swym zakrytego nieprzyjaciela, napadnięte z nienacka w najprzykrzejszem położeniu, chwiać się poczęły… Wówczas Czarnogórcy z okrzykiem zbiegając ze wszystkich stron z gór rzucili się z ataganami w ręku na Turków; po krótkiej, ręcznej, krwawej walce, zmieszana kolumna turecka, niemogąca rozwinąć się i należycie się bronić, poczęła bezładnie uciekać. Zatrzymał wprawdzie Derwisz pasza wojska swoje po kilkogodzinnej ucieczce na przestronniejszem miejscu przy wyjściu z wąwozów w szerszą dolinę, lecz straciwszy żywność i działa, cofnąć się musiał pod Bilek i Trebinię.

Gdy to działo się po północnej stronie Czarnogóry, Abdi pasza wdzierający się na czele 20,000 żołnierzy z Albanii przez południową granicę Czarnogórską, posuwał się powoli i z trudnością od Podgorzycy i Spuża doliną Cetty. Lecz dowiedziawszy się o klęsce Derwisza paszy, cofnął się do Spużu.

W połowie czerwca 1862 r. wojska tureckie ponowiły zaczepne działania przeciw Czarnogórze tak z północnej strony od Hercegowiny, jak z południowej od Albanii. Derwisz posunął się z pod Bilek ku wyżynie Grahowa; lecz zamiast wdzierać się na tę wyżynę, zwrócił się znów ku wąwozowi Uskockiemu. Czarnogórcy nie stawili mu z czoła oporu, ale rzucili się na jego tyły, przerwali związki korpusu Derwisza z podstawą jego działań z Bilekiem i Trebinią, zabierali lub niszczyli dowożoną mu żywność, a Derwisz ogłodzony musiał się powtórnie cofnąć do Bilek.

Przypatrzmy się równoczesnym wypadkom po południowej stronie Czarnogóry, gdzie uderzały daleko większe siły tureckie. Omer pasza zgromadził do 30,000 żołnierzy za jeziorem skadarskiem między Zablijakiem a Podgorzycą, właśnie gdzie dziś Derwisz pasza skoncentrować miał 60 batalionów piechoty, to jest około 25,000 żołnierzy, nie licząc jazdy. Abdi pasza po swoim odwrocie z doliny Cetty, zajmował stanowiska przy nadgranicznych warowniach tureckich Spużu i Podgorzycy, a po za nim gromadził Omer swe wojska. Broniący południowej granicy Mirko Petrowicz posunął się był za cofającym się Abdi paszą przez powiat Białopawlicow i usadowił się z 5,000 Czarnogórców na obronnem od natury stanowisku nad Cerkowicą na boku drogi z Spiża do Podgorzycy, okopami umocnił swe stanowisko, a drobne hufce wyprawił na powiat Pipery, aby przerywały dowóz żywości wojsku tureckiemu.

Omer wzmocniwszy korpus Abdi paszy do 20,000 żołnierzy, rozkazał mu wyprzeć Mirka Petrowicza z jego silnych stanowisk nad Cerkowicą. Za zbliżeniem się wojsk tureckich 24 czerwca 1862 r. Mirko kazał się cofać przodowym posterunkom. A gdy Turcy śmiało a nierozważnie podsunęli się pod okopy, Czarnogórcy przywitali ich żywym bardzo ogniem z czoła, gdy inny oddział czarnogórski, który niepostrzeżenie przemknął się górami na tył korpusu tureckiego, zaatakował ich tyły przy Velio Brdo i Dukli w pobliżu ruin starożytnej Dioklei. Na Turków pomieszanych ogniem z frontu i atakiem z tyłu, rzucili się nagle Czarnogórcy z ataganami w dłoni i z dzikim okrzykiem. Chwilę trwał zacięty bój ręczny; naoczni świadkowie opisują, iż straszny obraz przedstawiała ta walka Czarnogórców przybranych w białą odzież i czarne baranie czapki, z nizamami w ciemno granatowych, prawie czarnych mundurach. Turcy zostawiwszy na pobojowisku 3000 poległych i ciężko ranionych, cofnęli się w nieładzie częścią do Spużu, częścią do Podgorzycy, a Mirko rzucił się szybko przeciw Husseinowi paszy.

Zadaleko zaprowadziłoby nas szczegółowe opowiadanie dalszych dziejów tej wojny, a mianowicie czwartej z kolei wyprawy wykonanej przez Omer paszę w lipcu 1862 r. po wzmocnieniu się posiłkami nadsyłanemi z różnych prowincyj państwa otomańskiego. Sam Omer na czele głównego korpusu wdarł się doliną Cetty dość głęboko w góry Czarne, bo aż w skały Zagóracza do Glawicy i Oreluki Lecz po krwawych bojach stoczonych tam 21go i 24go lipca, chociaż biuletynami przesłanymi do poselstwa tureckiego w Wiedniu ogłosił swoje zwycięstwo, musiał się cofnąć do Spużu.

W piątej wreszcie wyprawie przedsięwziętej w sierpniu w 50,000 żołnierzy, których większa część wkraczała od Albanii z Zabliaku doliną Rjeki (Rzeki), dotarł Omer pasza w środek Czarnogóry, bo aż do miasta Rjeki, gdy boczna kolumna szła doliną Lisicy. Po kilkudniowych potyczkach stoczono krwawy bój pod Rjeką 25go sierpnia, a Czarnogórcy spaliwszy sami to miasteczko, cofnęli się na swą ostatnią przed Cetynią linię obronną, na góry Dobresko-Sioła, oddzielające dolinę Rjeki od doliny cetyńskiej i tam postanowili bronić się do upadłego. Omer pasza — czy osłabiony poprzedniemi walkami, czy brakiem żywności znaglony, czy też obawiając się niepomyślnego wypadku bitwy z wrogiem przywiedzionym do rozpaczy — zaproponował 28go sierpnia zawieszenie broni pod warunkami, które przyjął młody ks. Mikołaj, pomimo oporu Mirka Petrowicza. Następnie w Skadarze (Skutari) podpisano 31go sierpnia 1862 r. stanowczy układ, który zatwierdzony przez Portę, pozostawił taki sam prawie stan rzeczy, jaki był przed wojną, z tą tylko zmianą, że przyznano urzędowo, iż nahie Grahowa i Wassojewiczy należą do Czarnogóry, a natomiast zastrzegła Porta wolne przejście dla wojsk tureckich ze Spuża w Albanii przez Czarnogórę do warowni Niksicz w Hercegowinie i urządzenie w tym kierunku etapowej drogi wojskowej, co jednak nie przyszło do skutku.

Dzieje tej wojny w 1862 r. streszczone powyżej i historya dawniejszych walk Turków z Czarnogórcami, rzucają promień światła na teraźniejsze wypadki wojenne w Czarnogórze i na przyszłe koleje wojny. Nie tylko przedstawiają, w jaki sposób toczy się tam walka, wykazują zwykłą taktykę Czarnogórców, wyrobioną przez długowiekową praktykę i jakie trudności ma do przezwyciężenia wojsko wkraczające w te góry; lecz nadto dają przepowiednie co do ostatecznego wypadku obecnej wojny. Jeżeli Turcya nie tylko po całorocznej wojnie w roku 1862, ale w czasach swej największej potęgi nie mogła pokonać Czarnogóry, nie pokona jej także teraz. Mogą wojska tureckie kilkakrotnie pobić Czarnogórców, lecz ich nie ujarzmią.

Pokonanie wojsk księstwa Serbskiego, mającego tylko przeszło milion ludności, przez armię państwa Ottomańskiego liczącego 18 milionów mieszkańców i rezultat prowadzonej tam wojny regularnej, jest, zdaniem naszem, kwestyą czasu dłuższego lub krótszego, odpowiednio do waleczności wojsk z obu stron i umiejętnego kierowania niemi przez wodzów. Bo jeżeli Serbia nie otrzyma skutecznej pomocy, lub siły tureckie nie będą rozerwane uderzeniem na Turcyę innego wroga, albo też walka nie zostanie przerwaną energicznem pośrednictwem mocarstw, pokonanie armii serbskiej przez turecką, zdaje się być tylko, jak wspomnieliśmy, kwestyą czasu. Mówimy: „pokonanie armii serbskiej“ w obecnej wojnie regularnej, a nie pokonanie narodu serbskiego; albowiem niejednokrotnie on był obalony w ciągu walk, jakie toczył z Turcyą szesnaście lat na początku tego wieku, a nie tylko ujarzmionym nie został, lecz przy energii, wytrwałości i poświęceniu zdołał się wyswobodzić. Natomiast działania wojsk tureckich w Czarnogórze, po kilkakrotnem może ich cofnięciu się i ponowionym ataku, zakończą się zapewne ostatecznym Turków odwrotem, bez osiągnienia zamierzonego celu, jak to już tylokrotnie okazały dzieje tych wojen.

Serbskie pole walki.

Chociaż nowy sułtan i jego ministrowie odrzucili 6go września pośrednictwo mocarstw europejskich o zawieszenie broni między stronami wojującemi, i Turcya porusza wszystkie siły do prowadzenia dalszéj wojny pod hasłem „za wiarę,“ a wielki wezyr przesłał 5go września telegrafem rozkaz Abdul Kerimowi paszy, naczelnemu wodzowi wojsk tureckich przeciw Serbii, aby jak najspiesznići szedł naprzód, — cisza panuje od 1go września na głównéj linii bojowéj w dolinie morawskiéj i armia turecka nie posuwa się naprzód.

Ta chwilowa tam cisza i zatrzymanie się zwycięskich wojsk tureckich w nadmorawskiéj bramie do Serbii, nastąpić musiało po cofnięciu się wojsk serbskich do warowni Aleksinacza i za okopy do oszańcowanego obozu deligradzkiego, jakto pisaliśmy zaraz po bitwie 1go września. Położenie rzeczy tłumaczy nam jasno, dlaczego armia turecka, mimo zwycięstwa w d. 1 września, nie posunęła się i nie posuwa się naprzód. Jak po odparciu w d. 24 sierpnia przez Serbów korpusu Ejuba paszy od wschodniego skrzydła szańców aleksinackich i cofnięciu się tego korpusu milę tylko w tył, wykazywaliśmy mylność pogłosek głoszących stanowcze zwycięstwo serbskie; tak znów po przegranéj serbskiéj 1go września na zachodnim brzegu Morawy przed Aleksinaczem, ówczesne położenie rzeczy kazało nam zaprzeczyć pogłoskom, iż Serbowie opuścili Aleksinacz i armia turecka jest w pełnym naprzód pochodzie.

Gdy wówczas wieści telegraficzne zamieszczane w dziennikach wiedeńskich i pruskich donosiły o zajęciu Aleksinacza przez Turków, a strategicy *N. fr. Presse* przenieśli już Turków przez pasmo gór do Kruszewacza i widziano armię turecką w pełnym pochodzie ku Paraczynowi i Czuprii — pisaliśmy 5go i 6go września, iż „pomimo zwycięstwa odniesionego przez Turków w d. 1 września i wparcia armii serbskiej do warowni aleksinackich i obozu oszańcowanego deligradzkiego, długo jeszcze potrwać może walka przed Aleksinaczem i Deligradem, w tej ufortyfikowanej nadmorawskiej bramie do Serbii. Bo chociażby powiodło się Turkom obejść po zachodniej stronie warownie w Aleksinaczu i umocnione stanowiska serbskie w Deligradzie, mogą Turcy podjazdami spustoszyć kawał kraju serbskiego, ale armia turecka nie może posuwać się głębiej w Serbię wobec stojących na jej boku 50,000 Serbów w warowniach Aleksinaczu i i Deligradu, dopóki ich z tamtąd nie wyprze.“ (Patrz *Czas* z 6go i 7go września.

Otóż po 2 września armia turecka przedsiębrać musi teraz przygotowawcze ruchy i roboty do wyparcia wojsk serbskich z Aleksinacza i Deligradu. A mianowicie Turcy wykonywają zapewne roboty przygotowawcze do oblężenia i szturmu Aleksinacza, w którym stoi korpus wyborowych wojsk serbskich, złożony z brygad belgradzkiej i grużańskiej. Równocześnie wódz turecki posuwa część wojsk swych ku Deligradowi, aby przeciąć związki Aleksinacza z główną armią serbską w Deligradzie znajdującą się, a która według ostatnich wiadomości z Belgradu liczyć ma 55.0000 piechoty, 3000 jazdy i 25 baterÿj artyleryi, prócz wałowych dział na szańcach Deligradzkich. Zapewne także posyła Abdul Kerim posiłki korpusowi. starającemu przedrzeć się wąwozami Jankowej Klisury przez pasmo gór zasłaniające Krusewacz; zaś oddziały Czerkiesów i baszybozuków wykonywując podjazdy z przed Aleksinacza, palą pobliskie wsie serbskie. Telegram z Belgradu z 7 września donosi, iż prefekt Aleksinaczu zawiadomił rząd, iż od czasu przejścia armii tureckiej od granicy serbskiej pod Supowaczem w dolinę Morawy, spalili Turcy w tej okolicy 48 wsi. Dodać tu jednak musimy, iż znaczna liczba tych wsi zgorzała zapalona granatami wśród walk toczonych tam przez dwa tygodnie.

Wskazawszy wyżej powody, dla których armia turecka nie po posuwa się naprzód, nie możemy dać wiary roztelegrafowanej z Konstantynopola, ironicznie brzmiącej wiadomości, iż Abdul Kerim pasza, na wezwanie Porty, iżby szedł szybko naprzód, odpowiedział, że umyślnie pomyka się powoli, aby ludności serbskiej dać czas do ucieczki z miast i wsi, a w ten sposób ochronić wojska tureckie od zarzutu rabunków i mordów.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 września. Już wczoraj nadeszły do Krakowa wiadomości pocieszające o przebiegu choroby Namiestnika hr. Alfreda Potockiego. Telegram wczoraj przez nas otrzymany z Łancuta brzmiał: „Noc spokojna; kilka godzin snu; gorączka mniejsza; przytomność zupełna, postępujemy stanowczo ku lepszemu“. Biuletyn lekarski z dnia wczorajszego podpisany przez Dr Biesiadeckiego, Dr Jandę i Dr Szewczyka brzmiał: „Po nocy w śnie przebytej, gorączka obniżyła się a mózgowe rozdrażnienie ustąpiło w zupełności. Osutka w stadium zasychania. Polepszenie!“

List z dnia 8go b. m. pisany pod wieczór mówi: „Rano gorączka zmniejszyła się; przytomność powróciła i dzisiaj cały dzień spał Namiestnik spokojnie. Obecnie pod wieczór gorączka nie powiększyła się, chory śpi i pokrzepił się zupą a jest zupełnie przytomny i sam czuje się lepiej“.

Dziś rano miała się odbyć narada lekarska, na którą wyjechał wczoraj wieczór z Krakowa Dr Rosner. Otrzymaliśmy też dziś taki telegram z Łancuta: „Noc dobra, sen spokojny; przytomność zupełna. Jesteśmy po przebytej szczęśliwie kryzys od wczoraj rano“.

— We czwartek o godz. 4¼ popołudniu dym mocny począł się wydobywać z okien poddasza wielkiego domu narożnego pod L. 350 przy ulicach Floryańskiej i św. Tomasza, własności p. Judy Birnbauma radzcy miejskiego. Murarze pracujący przy budowie szkoły przy ulicy św. Scholastyki wołali głośno: gore! a niebawem kłęby gęstego dymu widoczne były. Jednak zaledwie o godz. 4½ strażnik dał z wieży maryackiej znak pożaru, a kiedy pierwsza pomoc straży ogniowej przybyła na miejsce, już płomień ogarniał dach. Nie wiemy, jaki był powód tego spóźnienia, gdy strażnica ogniowa mieści się obecnie w ulicy Szpitalnej, ale widzieliśmy, że straż ogniowa przybywszy na miejsce, gorliwie i energicznie przystąpiła do obrony, i lubo już płonącego dachu ocalić nie była w stanie, zwłaszcza, że część dłuższa domu od ulicy św. Tomasza pokryta była gontem, a tylko od ulicy Floryańskiej cynkiem, wszelako nie dopuściła ognia do powały 2go piętra, która już się zajmować zaczęła, oraz ocaliła sąsiednie domy i kościół św. Tomasza mocno zagrożone, skoro już części przyległych dachów zajmować się zaczęły i tem samem groziły wielkiem niebezpieczeństwem całej dzielnicy, krytej prawie wyłącznie jeszcze gontem. O godz. 6ej straż ogniowa zupełnie stłumiła ogień i opalone wiązania dachowe zrzucała a następnie w stosy złożyła. Obrona szła niezmiernie szybko i regularnie, ale zuchwale, bo członkowie nawet ochotniczej straży ogniowej narażali się, ale potrzeba nagliła, bo wielki wicher powstał przed godz. 6 i roznosił niedopałki. Naczelnik straży p. Eminowicz przebił sobie nogę na gwoździu i nieco ją wytknął, p. Gajdzicz kapitan straży ochotniczej, dostał w głowę spadającym kawałkiem drzewa, p. Szyjkowski członek straży ochotniczej, uderzony był cegłą z komina, a lubo chełm wytrzymał cios, wszelako uderzenie było silne Żaden z nich jednak nie ustąpił z miejsca.

W ogóle całej straży tak ochotniczej jak miejskiej należy się uznanie za obronę dzielną i dobrze prowadzoną, ale pozwolimy sobie wymienić tych, którzy się szczególnie odznaczyli: mianowicie ze straży ochotniczej: kapitanowie Gajdzicz i Żychoń, pomocnicy Zieliński i Markiewicz, a ze straży miejskiej pożarnej: Gędłek, Wałęgowski, Zagórski, Stępiński, Wójcik, Swierczyński, Zatorski i Faldziński. Właściciel domu złożył na ręce p. Eminowicza dla strażników miejskich 30 złr. do rozdania.

Przyczyna pożaru nie jest jeszcze wiadoma. Przed wybuchem ognia służące wieszały bieliznę, a później uczeń aptekarski był na strychu i nie czuli swędu ani niedostrzegli dymu. Komin nie jest pęknięty, by z niego mógł się ogień udzielić. Śledztwo dla zbadania miejsca wybuchu i przyczyny jego jest rozpoczęte. Cały dom wielki oprócz dachu o tyle tylko doznał uszkodzenia, iż przemokły sufity a mieszkańcy nie wynieśli się z niego i tylko od wody sikawek i dwudniowego deszczu dotąd trwającego ponieśli szkodę w sprzętach. Apteka i skład nafty w dolnych sklepach nie doznały żadnej szkody.

Posiedzenie Rady miejskiej we czwartek nie mogło się odbyć dla braku kompletu, gdyż znaczna liczba radzców wobec pożaru równocześnie wybuchłego nie przybyła. Prezydent miasta był jeszcze w łóżku, lecz już ma się dużo lepiej, a przy ogniu znajdowali się Dr Weigel i większa część urzędników Magistratu. Policya utrzymywała porządek a wojsko przybyłe na pomoc zamknęło ulice prowadzące ku miejscu pożaru, gdzie tłumy ciekawych cisnęły się, chyba, aby tamować wolny ruch dla ratujących i dowóz wody.

— Jenerał główno dowodzący w Galicyi hr. Neipperg przejechał wczoraj przez Kraków wracając z Warszawy, dokąd jeździł dla powitania Cesarza Aleksandra a jenerał ks. Windischgrätz wrócił przez Szczakową wraz z orszakiem oficerów z Petersburga, gdzie bawił na ćwiczeniach wojskowych.

— X. St. Morgenstern, proboszcz w Odporyszowie, nadesłał na nasze ręce składkę od parafian 12 złr., w połowie na pogorzelców, w połowie na spalony kościół w Piwniczny.

— Dziś sprowadzono tu i pogrzebiono zwłoki obywatelki tutejszej Heleny z Rohozińskich Skarbek Michałowskiej, zmarłej d. 2 b. m. w Badenweiler w Badeńskiem.

— Czytamy w dzisiejszym *Afiszu teatralnym*:

„Możemy dziś podać jak najdokładniejsze wiadomości w sprawie pośmiertnych utworów scenicznych Fredry. Wolą znakomitego komedyo-pisarza było, by po jego śmierci syn złożył nie komisyę, lecz rodzaj przyjacielskiej rady co do wydawnictwa i przedstawienia jego pośmiertnych dzieł. Śp. Fredro wymienił tylko p. Franciszka Paszkowskiego, zostawiając zresztą synowi zupełną wolność co do składu tej rady. Nie chcąc stwarzać zbyt ciężkiego ciała hr. Fredro (syn) zaprosił do niej pp. Franciszka Paszkowskiego, Dra Antoniego Małeckiego. Władysława Łozińskiego, redaktora *Gazety Lwowskiej*, Stanisława Koźmiana, dyrektora teatru krakowskiego i hr. Stanisława Tarnowskiego. Obecnie dzieła ś. p. Fredry przepisują się, gdyż jeden tylko istnieje egzemplarz. Skoro komedye będą przepisane, nadesłane zostaną osobom należącym do rady zamieszkałym w Krakowie; już pięć z tych komedyj jest w rękach pp. Małeckiego i Łozińskiego. Po przeczytaniu ich nastąpi wspólna narada. Z żadnym księgarzem nie rozpoczną się układy, dopóki pełna rada warunków wydawnictwa nie ustanowi. Wszystkie zatem wieści o nabyciu prawa wydawnictwa przez jakiegobądź księgarza są fałszywe“.

— *Afisz* donosi:

„Wedle powziętego już dawniej planu, przedstawienia w Letnim Teatrze mają być zakończone 16go b. m. Poczem nastąpi pauza w przedstawieniach dla przygotowania wielkiej ilości nowych i zagranicznych utworów, które tej zimy ukażą się na tutejszej scenie. Kurs zimowy rozpocznie się pierwszych dni Października czteroaktową komedyą Sewera, uwieńczoną na konkursie warszawskim: *Pojedynek szlachetnych*. Podczas przerwy operetka nasza da ośm do dziesięciu przedstawień w teatrze tarnowskim, gdzie także dwa razy ukaże się *Emigracya chłopska* Anczyca; wiadomo jest, iż powiat tarnowski był jednem z głównych ognisk agitacyi za emigracyą do Ameryki.

— P. Leon Gołębiowski złożył w policyi dokumenta tyczące się probostwa w Przeworsku, znalezione przed kilkoma dniami na plantacyach.

— Policya przytrzymała: Juliana Wojciechowskiego, wyrobnika, za kradzież worka z owocami; Wilhelma Sławika, czeladnika stolarskiego, za kradzież narzędzi swemu majstrowi i ucieczkę z roboty; Józefa Koliczgę, wyrobnika, za kradzież skrzynki, którą odebrano; Michała Profina, wyrobnika, za kradzież śpiącej kobiecie chustki, którą odebrano; Andrzeja Balińskiego znanego złodzieja, za kradzież kanarka z klatką; Franciszka Początka poszukiwanego za kradzież; Wolfa Schwarza, za zamiar skradzenia zegara; Katarzynę Hasselbachowną, włóczęgę, podejrzaną o kradzież zegarka.

— W miesiącu sierpniu organa krakowskiej Dyrekcyi policyi aresztowały 618 osób. Z tych oddano sądom cywilno-karnym 230 a mianowicie: Za gwałt publiczny 1, za podpalenie 2, za dzieciobójstwo 1, za zniewagę religii 1, za kradzież 105, za sprzeniewierzenie 6, za oszustwo 10, za pobicie, skaleczenie lub inne uszkodzenie ciała 6, za obrazę straży 17, za powrót z wydalenia 3, za spieszną jazdę 1, za włóczęgostwo i żebranie nałogowe 73, za pozostawienie koni bez nadzoru 1, za stręczenie do nierządu 2, za nieprawne noszenie broni 1. Oddano magistratowi miasta Krakowa za żebranie, brak zatrudnienia, brak miejsca przytułku, niemoralne życie, zbiegnięcie z terminu i t. d. 110 osób. W szpitalu umieszczono 6 osób. Ukarano zaś policyjnie za włóczęgostwo, awantury, pijaństwo i t. d. 272. Nadto pociągnięto do odpowiedzialności 64 osób a mianowicie: za przewinienie w służbie 42, za przekroczenie przepisów dorożkarskich 9, za otwarcie szynków w godzinach niedozwolonych 10, za tamowanie przejścia na chodnikach 3.

— Od otwarcia pory kąpielowej w Krynicy do d. 2 września przebywało tam osób 2031.

— **Leżajsk** 7go września.

Na intecyę wyzdrowienia Namiestnika odbyło się wczoraj nabożeństwo o godzinie 7ej w kościele parafialnym a o 10ej w klasztorze OO. Bernardynów w Leżajsku. Kościół OO. Bernardynów był przepełniony wiernymi. Urzędnicy władz sądowych i autonomicznych zgromadzili się w komplecie, członkowie Rady miasta w licznym zastępie. Z Łancuta na nabożeństwo przybył syn Namiestnika i kilka innych osób.

— **Leżajsk** 8go września.

Wczoraj wieczorem wybuchł tu ogień na przedmieściu „Podklasztor.“ Dzięki energicznym działaniom pp. Dierzyńskiego, Denkera, Wodzińskiego i Stawskiego, którzy zaraz z początku na miejscu niebezpieczeństwa stanęli i wszelkich sił użyli, aby pożar przytłumić, ogień został wnet zlokalizowany i tylko jedna zagroda gospodarska zgorzała. Z tysiąca wiernych, właśnie zgromadzonych na odpuście w klasztorze OO. Bernardynów bardzo wielu z usługą pośpieszyło. Straż ochotnicza aczkolwiek dopiero w zawiązku, już szła z pomocą. Właśnie odbędzie się koncert amatorski na dochód straży ochotniczej.

— **Peszt** 7go września.

Uczestnicy zjazdu antropologiczno-archeologicznego zrobili wczoraj wycieczkę do Gödöllö i Hatvan; w Valko i pod Hatvanem zarządzono poszukiwania archeologiczne i w tym celu kopano w kilku miejscach. Miasto Hatvan przyjęło członków kongresu ucztą; przy wjeździe do miasta wystawioną była brama tryumfalna, u której burmistrz z obywatelami witał przybyłych. Podczas uczty przemawiali prałat miejscowy, proboszcz i burmistrz, a wszędzie tłumy ludu w strojach świątecznych towarzyszyły gościom; wiele także zjechało się do Hatwanu szlachty okolicznej jedynie dla nadania świetności przyjęciu członków zjazdu archeologicznego, na których cześć wznoszono wszędzie okrzyki. Strzelano z moździerzy i t. p. Obiad dany był w ogrodzie, a podczas niego urządzono zabawy ludowe, tańce narodowe, później wyścigi konne wieśniaków. Jednem słowem przyjęcie było pełne za-

pału, a prócz tego odznaczała je rzadka gościnność.

— W Hamburgu ujęto we środę na wezwanie telegraficzne policyi lwowskiej Jakóba Grossa, krawca we Lwowie, który przeniewierzył się na 200 złr.

— D. 25 sierpnia w Tottenham pod Londynem umarł 76-letni Karol Jaworski, wychodźca z r. 1831, który od r. 1843 był profesorem w prywatnym zakładzie naukowym Artura Hilla w Bruce-Castle. Podupadłszy na zdrowiu, pobierał od p. Hilla jako chleb łaskawy płacę, z której się utrzymywał do śmierci, a nawet p. Hill sporządził pogrzeb swoim kosztem, odmówiwszy pomocy ofiarowanej na ten cel przez majora Szulczewskiego.

— Książę Ferdynand Solms-Hohensolms-Lich, brat głowy młodszej linii katolickiej tego domu niegdyś panującego, zamieszkałej w Lich w Hessyi, licząc lat 70 zastrzelił się d. 31 sierpnia z niewiadomej przyczyny. Był on wdowcem i dzietnym.

— Mało kto wie, że Cesarz Brazylijski podróżuje po Europie. Bez parad wojskowych, bez festynów dworskich, bez urzędowych przedstawień, bez deputacyj, bez mów powitalnych i pożegnalnych, bez toastów wymuszonych lub improwizowanych, a na szczęście i bez depesz telegraficznych o każdym kroku tego monarchy, podróż ta jest czysto prywatną rozrywką wakacyjną. Nawet żaden z panujących europejskich nie zwraca uwagi na przyjazd cesarza Piotra II, jak się też stało w Petersburgu, bo chociaż Dom Pedro przybył tam, Car odjechał. Cesarz Piotr zajmuje się też jak prywatny turysta zwiedzaniem osobliwości każdego miasta, muzeów, galeryj, bibliotek, budowli znakomitych, styka się najwięcej z profesorami i artystami. Wprawdzie niektórzy profesorowie dziwili się, że Cesarz zna języki starożytne i wielką liczbę nowożytnych, ale wprawiło ich w zdumienie, gdy się przekonali, że nie są mu obce języki także wschodnie, ba nawet chiński. Czyż to warto było urodzić się na tronie, żeby tak ślęczeć nad książkami?

Teatr letni. W sobotę dnia 9go września: Opera w 3 aktach, muzyka J. Offenbacha, libretto pp. H. Meilhac i L. Halévy, przełożył z francuskiego Jan Chęciński: *Piękna Helena.*

W niedzielę d. 10go września: Melodramat w 3ch aktach z prologiem, A. Nestroja: *Gałganduch* czyli *Trójka hultajska.* — Początek o godz. wpół do 8ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 7go września pochmurno, popołudniu mały deszcz; termometr od 13·5 doszedł do 25·5 C. Dnia 8go cały dzień i noc deszcz; termometr od 13·0 doszedł do 19·1. Barometr stoi bardzo nisko; o 6ej rano d. 9go września stan jego był 727·2 mill., termometru 10·9 C. Wiatr zachodni.

— W niedzielę dnia 10go września: Im. NMP. Mikoł. — W poniedziałek dnia 11go września: Św. Prota i Jacka męczenników.

Wykaz zmarłych w Krakowie

od dnia 1go do dnia 8go września i na cmentarzach w Krakowie pochowanych.

Bąkowski Jakób, lat 63, murarz, na czerwonkę; Palmowski Wojciech, lat 30, wyrobnik, na rozedmę płuc; Helmerowna Emilia, lat 8, córka krawca, na dur brzuszny; Sawiczewski Floryan, lat 81, obyw. m. K., Dr medycyny, na porażenie płuc; Wilczek Emilia, żona porucznika, na rozkład krwi; Grzybowska Domicella, lat 57, córka obyw. m. K., na suchoty płuc; Furtuńska Jadwiga, lat 70, na opiece Tow. Dobr., na dur brzuszny; Swolkień Witold, lat 8, syn nauczyc. semin., na czerwonkę; Ciepła Marya, lat 38, żona doróżkarza, na suchoty; Gacek Wawrzyniec, lat 28, służący, na niedrożność przewodu pokarmowego; Klimczyk Antoni, lat 28, cieśla, na niedomykalność zastawki dwukończystej; Jamm Aniela, lat 35, żona pakera, na krwotok; Liszkowna Agata, lat 22, szwaczka, na suchoty; Zaczyńska Franciszka, lat 70, wyrobnica, na czerwonkę; Lisowski Antoni, lat 34, czeladnik krawiecki, na czerwonkę; Awdentowska Anna, lat 32, służąca, na suchoty; Utracina Anna, lat 85, na opiece Tow. Dobr., na uwiąd starczy; Michalska Anna, lat 80, wdowa po lokaju, na dur brzuszny; Stock Jakób, lat 17, uczeń blacharski, na dur brzuszny.

Oprócz tych osób umarło dzieci do lat 5 w liczbie 14, a mianowicie:

na czerwonkę 2, na cholerynę 1, na niedostateczny rozwój 1, na wyniszczenie 1, na dławiec krtani 1, na nieżyt żołądka i jelit 2, na zapalenie nerek 1, na spazmy 1, na płonicę 1, na zapalenie mózgu 1, na uwiąd kiszkowy 1, na niedodmę płuc 1.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 7 września.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywych cieląt 2379, żywej nierogacizny 619, zabitych wieprzów 130, zabitych owiec 367, żywych owiec 13,842 sztuk.

Cielęta żywe płacono 36 do 58 złr., żywą nierogaciznę od 37 do 52 złr., zabitych wieprzów od 48 do 58 złr., zabite owce od 35 do 50 złr., żywe owce, które po największej części dla eksportu zakupiono, płacono za 100 kilo mięsa od 35 do 48 złr.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirbök.

Przyjechali do Krakowa od 8go do 9go września.

HOTEL SASKI: Aleksander Piechowski z Warszawy, Jakób Kolendowski z Karlsbadu, Marya Czerkus z Rosyi, Leon Cegliński z Warszawy, Jan Górski z Kongresówki, Wincenty Urbański z Warszawy, Emil Weissweiler z Wiednia, Karol Schubert ze Lwowa, G. R. Schwarz z Pragi, Maryan Dzinow z Rosyi, Marya Czarnecka z Warszawy, Józefa Wysłobocka z Stanisławowa, Fortunat Biegoński ze Słomnik, Elżbieta Pomianowska z Piotrkowa, Ferdynand Pluschki z Złoczowa, Izabella Gorajska z Łączek, Teofila Makomaska z Kongresówki, Konstanty Górski ob. z Warszawy, Prakseda Kesler ob. ze Słomnik, Antoni Kaczkowski ze Lwowa, A. Sigmond z Klausenburga, Emilian Konarzewski z Grojca, Konstancya Żabińska z Bydgoszczy, Franciszka Czechowicz z Wołynia, Stanisława Stablewska z Poznańskiego, Klemens Żywicki z Tarnopola, Bernard Rosenstock z Podola, hr. Stanisław Potocki z Oleszyc, Franciszek Zaleski z Kongresówki, Erazm Niko z Wołynia, Antoni Benda z Dębicy, Marceli Rohoziński z Rosyi, Teofila Koroway Metelicka z Kongresówki, Aloizy Blumauer z Bardyowa, Adam Świderski z Kongresówki, Edward Czajkowski z Warszawy.

HOTEL POLLERA; Ferdynand Tumeley z Wiednia, Wilhelm Heller z Pragi, C. Mollnar z Rumunii, J. Treumann z Cosel, N. Blumenfeld z Prus, J. Zygler z Prus, Edward Gleixner z Berlina, Emil Artl z Mysłowic, August Paciejko z Wołynia, Stanisław Szwantowski z Niedźwiedzia, H. Renker z Wiednia, Józef Szołowski z Kongresówki, Emil Rappaport z Wiednia, Bolesław Kozarski z Kongresówki, Zygmunt Kłobuszewski z Kongresówki, C. Schmiedt z Berlina, Józef Miejski z Przemyśla, L. Löw z Pragi, Józefa Kozłowska z Litwy, Jan Bartolitsch z Wiednia, Stanisław Chełmski z Kalisza, Włodzimierz Malina ze Lwowa, Józef Schillinger z Bregencyi, Ignacy Chmielewski, Dr Józef Kleczorowski z Warszawy, Teofil Pławiecki z Nowego Targu, Józef Czarnocki z Warszawy, Marya Oborska z Kongresówki, Dr August Wolf ze Lwowa, Wilhelm Finger ze Lwowa, Ferdynand Długołęcki z Kęt.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Leon Olszewski z Sietnicy, Agaton Spittal z Trembowli, Leszek Dobrzański z Sandeckiego, Stanisław Zakrzewski z Żabna, Adolf Paciorkowski z Wołynia, Franciszka Bielecka z Warszawy, Elżbieta Wołkowicka z Warszawy, Józefa Żuk Skarszewska ob. z Gródka, Władysław Kłobukowski z Gródka, F. Sicher z Lotaryngii, Karol Swertskow z familią z Petersburga, Stanisław Thullié ze Lwowa, M. Kaim ze Lwowa, Karolina Wodzińska z Częstochowy, Adolfina Szczepańska z Galicyi.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 7 września. *Journal officiel* pisze: Ogólny porządek wystawy naznaczonej na r. 1878 obok klasyfikacyi nie jest jeszcze stanowczo ułożony; mylnemi są zatem doniesienia dzienników w tym względzie. Skoro rząd zatwierdzi osnowę tego rozporządzenia, będzie takowa udzielona dziennikom.

Paryż 7 września. Wszyscy prefekci, w których departamentach odbędą się d. 1 października wybory uzupełniające do Izby, wezwani tu zostali telegrafem i poleconą im będzie najściślejsza neutralność.

Paryż 7 września wieczór. Komisya wystawy powszechnej zatwierdziła przepis co do przestrzeni przyznanych wystawcom innych narodów. Wzięto tu za zasadę stosunek przestrzeni z wystawy r. 1867. Miejsce honorowe przyznano Anglii i Niemcom.

Paryż 8 września. Na zgromadzeniu w Nantes wczoraj odbytem radykalny deputowany Laisant oświadczył, że znów postawi w Izbie wniosek zniżenia obowiązkowej służby wojskowej czynnej do trzech lat.

Rzym 6 września. Encyklika, którą Papież na konsystorzu mającym się wkrótce odbyć, odczyta, znajduje się już w druku. Papież skarży się w niej na coraz bardziej wzrastającą walkę przeciw Kościołowi; wymienia niektóre rządy, jako sprawców niesprawiedliwego prześladowania i czyni je odpowiedzialnemi za szkody, jakie zrządziły społeczeństwu.

Haga 6 września. Alting Mees, wyższy urzędnik w Indyach holenderskich, mianowany został ministrem kolonij a minister marynarki Taalman Kip tymczasowym ministrem wojny. Inni ministrowie pozostają na miejscu.

Haga 7 września. Słychać, że król nadał Mac-Mahonowi wielką wstęgę orderu Lwa holenderskiego a adjutantowi marszałka margr. Abzac krzyż komandorski tego orderu; nadto wielu innych oficerów francuskich, a między nimi jen. Chanzy, otrzymało ordery holenderskie.

Petersburg 7 września. Porta oświadczyła na przedstawienia posłów zagranicznych w Stambule względem zawieszenia broni, iż w obecnem położeniu militarnem takowe nie odpowiada jej widokom, zarazem zaś zapowiedziała wkrótce postawienie warunków, pod jakiemi gotową będzie układać się o pokój. W tej sprawie miała rada ministrów naradzić się wczoraj.

Londyn 8 września. Na wczorajszéj uczcie w Sheffield margr. Hartington zalecał rychłe zwołanie parlamentu. Dowodził on, że kwestya wschodnia nie powinna być rozstrzygniętą przez wojnę, ale za pośrednictwem mocarstw. Rozwiązanie jest trudne, ale niezbędne. Anglia musi zaprzestać odrzucania wszystkich kroków, które nie od niéj wychodzą.

Dubrownik 7 września. Namiestnik bar. Rodicz odpłynął na parowcu „Andrzej Hofer“ do Slanu, zkąd udaje się do Zadaru.

Zadar 7 września. Wszyscy wychodźcy hercegowińscy przebywający w Grahowie, oraz wiele rodzin czarnogórskich, uszło na ziemię austryacką.

Belgrad 7 września. Serbski minister spraw zagranicznych wystosował dziś drugą notę do konsulów i reprezentantów mocarstw dla przedstawienia im nowych czynów okrucieństw tureckich. Wykazał on, że w powiecie Zajcarskim, gdzie względnie panowała spokojność, kraj systematycznie był pustoszony. Co wieczór regularnie pod okiem władz tureckich, które mimo uroczystych zobowiązań Porty niczemu nie przeszkadzały, palono całe wsie. Minister dodaje, że w powiecie Aleksinackim, lubo Turcy dopiero od dwóch tygodni tam działają, spalono już 48 wsi, które prefekt Aleksinacki wymienił w dodatku do noty załączonym. Prócz tego wykazuje minister, że Turcy pomimo przyrzeczeń swoich nie szanują konwencyi genewskiej, gdyż strzelają do ambulansów, skoro tylko dostrzegą znak krzyża czerwonego i że ostatniej niedzieli zabili sekretarza Aleksinackiego komitetu krzyża czerwonego w ciągu pełnienia obowiązków swego urzędu, poprzednio odrąbawszy mu ręce. Minister w końcu twierdzi, że raporta oficerów serbskich jednozgodnie stwierdzają, że pożary w ogóle po bitwie zapuszczane nie są bynajmniej nakazane koniecznością strategiczną. Minister widzi przeto w tych czynach uporczywe i niemiłosierne stosowanie systemu raz obranego, który na tem się zasadza, aby szerzyć dzieło zniszczenia i tępienia, nie zaś wojnę, jaką prowadzą ludy cywilizowane.

Belgrad 7 września. Z powodu urodzin księżnej Natalii metropolita celebrował Mszę św. i odbywa się wielka parada wojskowa, a domy są przybrane chorągwiami. Wieczór nastąpi iluminacya.

Konstantynopol 7go września. Słychać za rzecz pewną, że rada ministrów zajmowała się wczoraj warunkami pokoju, które Porta przedstawi temi dniami mocarstwom.

Konstantynopol 7go września po południu. Dziś odbył się w meczecie Ejuba w obecności ministrów, dostojników władz cywilnych, wojskowych i duchownych obrząd uroczysty opasania sułtana Abdula Hamida mieczem Osmana. Za powrotem z meczetu Sultan zwiedził mausoleum swego ojca.

Nowy Jork 6 września. W kraju Vermont wybrano większością 30,000 głosów republikańskiego kandydata Fairbanks, gubernatorem i trzech republikanów deputowanymi do kongresu mającego się odbyć w Vermont. Demokraci kraju Arkansas mają nadzieję, iż będą mogli rozporządzać większością 40,000 głosów.

Pierwszy krok do przywrócenia zgody w wyborach poznańskich uczyniło stronnictwo *Kuryera Poznańskiego.* Na wiecu polsko-katolickim, który się świeżo odbył w Poznaniu, nietylko, że wszystkie głosy wzywały do uśmierzenia waśni, ale nadto uchwalono rezolucyę, która stwierdzając łączność interesów narodowych z obroną Kościoła, stawia solidarność narodową w walce wyborczéj jako zasadę obowiązującą. *Dziennik Poznański* uchwałę tę przyjmuje uwagami, któreby kazały się spodziewać, że przecież raz ustanie to szukanie, że użyjemy gminnego wyrażenia, na całem dziury i że wszystkie odcienia opinii zjednoczą się znów, zanim przyjdzie chwila walki wyborczéj z germanizacyą i *Kulturkampfem.*

Mowy Cesarza Wilhelma z okazyi przyjęcia w Lipsku nie mają znaczenia politycznego, jakie chciano im nadać, rozsyłając je te telegrafem. Są to wyrażenia odpowiednie do okoliczności. Cesarz odbywa dalszy objazd wojsk odbywających ćwiczenia: teraz jest w Magdeburskiem.

Fester Lloyd uznaje wspaniałomyślność Porty, iż ta nie stawia warunku usunięcia ks. Milana, uznawszy go za legitymitowanego do prowadzenia układów o pokój; nie będzie nawet nalegać na zwrot kosztów wojennych, których z biednego kraju ściągnąć niepodobna. Nie wiemy, zkąd *Lloyd* czerpie te wiadomości, skoro w chwili, gdy je drukował, nie dano jeszcze odpowiedzi ze Stambułu na propozycye pojednawcze mocarstw. Dowodzi on jednak, iż Turcya nie zgodzi się na zawieszenie broni, traktując nawet o pokój. Dalej zaś twierdzi, że w Belgradzie stracono już zupełnie nadzieję obcej pomocy, a nawet Risticz skruszony, pragnie pokoju, ale liczą jeszcze w Belgradzie na powszechny ruch panslawistyczny, wątpią zaś, aby Rosya bezpośrednio chciała wdawać się czynnie, gdyżby rozbiła przez to potrójne przymierze cesarskie.

Podczas, kiedy dzienniki rosyjskie tchną duchem wojowniczym, *Journal de St. Petersbourg* i *Nord* przemawiają tonem łagodnym i uspakajającym, nawet niekiedy karcą język ostry swych towarzyszy rosyjskich. Są one bowiem pisane dla Europy, kiedy dzienniki rosyjskie nie są przystępne dla publiczności za granicami Rosyi i dochodzą ją niekiedy tylko w częściowych wyjątkach. Z takiego samego uspakajającego źródła, może z poselstwa austryackiego w Petersburgu albo z bliższego jeszcze źródła, przytacza *Polit. Corr.* pod formą listu z Petersburga z d. 3 września co następuje: Jenerał Ignatiew będąc cierpiący, nie spieszy się z powrotem do Stambułu, zwłaszcza, że urlop pozwala mu wstrzymać swój wyjazd do późnej jesieni, a po ten czas będzie bawił z rodziną w Krymie, gdzie może powitać Cesarza w Jałcie, która stanie się niebawem pod względem znaczenia politycznego drugiem Ems.

Powyższe przypomnienie Ems przez *Polit. Corr.* nie jest dość szczęśliwe, bo w Ems nie car Aleksander przewodnie zajmował stanowisko, jak to wówczas wykazaliśmy na podstawie najlepszych informacyj. Dalej twierdzi pomieniona korespondencya petersburska, że zmianę tronu w Turcyi uważają w Rosyi za akt czysto wewnętrznej polityki, który nie zmieni postawy mocarstw wobec Turcyi; dalej, że kanclerz ks. Gorczakow polecił pełnomocnikowi rosyjskiemu w Konstantynopolu oraz jlnemu konsulowi w Belgradzie i konsulom w Dubrowniku i Cetyni ponowić zapewnienia pokojowe. W Petersburgu oczekują rychłego zawarcia zawieszenia broni z pewnością. Wszystkie doniesienia o podstawie rokowań pokojowych są przedwczesne; nie Porta stawia warunki pokoju, lecz mocarstwa. Jenerałowie hr. Neipperg i Manteuffel opatrzeni są właściwą misyą do Cesarza bawiacego w Warszawie, w duchu sojuszu trzechcesarskiego, który usprawiedliwia przypuszczenie, że zamiarem rządu rosyjskiego jest, „aby pokój zawarty został na takiej podstawie, żeby ta czyniła zbytecznem nowe rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich“, co odpowiada polityce Austryi a wymiana idei w tym duchu niezadługo sprowadzi pożądany skutek.

Dalej zaś pisze ten sam korespondent co do stosunków rosyjsko-austryackich ze względu na przesyłki sanitarne z Rosyi do Serbii, że aby uniknąć nadal wszelkich nieporozumień, ochotnicy udający się do Serbii zaniechają drogi przez Węgry, lecz jechać będą przez Rumunię. Parowce austryackie z Galaczu podjęły się przewozić ich dziennie po 100 do 150, a z Rumunii wychodzić będą w oddziałach od 15 do 20 ludzi. W ten sposób więc pod firmą „czerwonego krzyża“ zorganizowaną została przesyłka ochotników wojskowych rosyjskich do Serbii, aby ci nie potrzebowali być niepokojeni więcej przez policyę węgierską.

Z Belgradu z d. 5 b. m. donosi *Polit. Corresp.* za rzecz pewną, że Porta głuchą jest na żądanie zawieszenia broni, lecz w. wezyr kazał przyspieszyć działania wojenne. Co do zwołania sejmu serbskiego panują w ministerstwie dwa zdania, z tych jedno zaleca oddanie sejmowi do orzeczenia kwestyę pokoju, jak ten orzekł co do wojny; drugie zaś utrzymuje, że książę, a właściwie rząd powinien o tem stanowić, a sejm może tylko ratyfikować postanowienie rządu.

W tej chwili tak stoi kwestya układów w sprawie serbsko-tureckiej: Rząd turecki odmawia zawarcia zawieszenia broni, dotąd tylko poufnie myśl tę objawiwszy posłom zagranicznym, a gotuje notę w tej rzeczy, w której wykazać ma, iż zawieszenie broni dozwoli Serbii wzmocnić się przypływem ludzi ze wszelkich stron świata, a przeto nie może ono być dla Porty pożądanem. Porta zaś gotową jest układać się o pokój na warunkach przez siebie projektowanych. Wszelako ze strony mocarstw dano do poznania w. wezyrowi, że warunki wyjdą od państw pośredniczących. Wielki wezyr, aby uniknąć w tej rzeczy wyrażenia zdania swego, zachorował i uniknął widzenia się z reprezentantami mocarstw.

Rząd angielski zaczyna nie przechylać się na stronę Rosyi, ale chce się wydobyć z pod zarzutu tajenia okrucieństw tureckich; za wpływem więc Niemiec chce nalegać na Portę wraz z trzema rządami cesarskiemi, aby zawarła zawieszenie broni, a następnie pokój, gdyż tym tylko sposobem można ułatwić odwrót Rosyi, która zbyt mocno jest interesowaną w kwestyi Słowian tureckich, aby mogła zezwolić na powrót do dawnych stosunków. Trzeba jej zatem pewnemi ustępstwami na rzecz Słowian ułatwić odwrót. Gabinet wiedeński jest dla tej myśli pozyskany.

We czwartek d. 7 b.m. dokonany został akt koronacyjny nowego Sułtana Hamida II. W obawie demonstracyi nie uprzedzono mieszkańców o dniu tego aktu, a nawet posłom zagranicznym nadmienił był w. wezyr tyle tylko, że akt ten nastąpi w tych dniach. Pozornie wszystkie przygotowania były naznaczone na d. 8 b. m., jako święto tureckie, ale z góry już postanowiono uprzedzić akt o jeden dzień, wiedząc, że nawet w Stambule *fait accompli* znaczy wiele.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Berlin 8 września. Okręty pancerne „Cesarz“ i „Niemcy“ odpłynęły d. 7 b. m. z Gibraltaru do Plymouth, a okręty pancerne „Fryderyk Karol“ i „Królewicz“ tegoż dnia z Saloniki do Smirny.

Petersburg 9 września. Z powodu zarzutów robionych rządowi rosyjskiemu ze względu na wstrzymanie ochotników rosyjskich w Peszcie, iż rząd ten nie sprzeciwia się udziałowi ludu rosyjskiego w obronie współplemieńców i współwierców, nadmieniają ze strony rosyjskiej, że nie ma przyczyny do takiego wystąpienia, żadna ustawa rosyjska nie zabrania objawiać sympatyj z powodu wiary i narodowości, przeciw którym rząd rosyjski nie mógłby występować, skoro tenże z innemi mocarstwami urzędownie stanął w sprawie polepszenia położenia chrześcian poddanych Turcyi przeciw okrucieństwom tureckim i następnie energicznie stawać pragnie. Rząd rosyjski karze wykroczenia prasy, ale nie jest powołany do tamowania policyjnie objawów narodowego usposobienia. Organizowanie tłumnych przechodzeń i tworzenie szeregów ochotniczych nie jest przez rząd dozwolone.

Londyn 8 września. Według doniesienia *Timesa,* Turcya wypłaciła d. 1 b. m. przypadłe kwoty z pożyczki tureckiej, poręczonej przez Anglię i Francyę z r. 1855.

Cetynia 8 września. *Głos Czarnogórca* donosi: Przedwczorajsza bitwa (w dolinie Moraczy) skończyła się świetnie dla Czarnogórców. Derwisz pasza po kilkudniowem manewrowaniu postanowił opanować powiat Piperi i w ten sposób odciąć powiat Kucza od Czarnogóry, a następnie wedrzeć się w głąb Czarnogórza. Posuwał on się z 20 batalionami nizamów, 3000 baszybozuków i z resztą zeibeksów, która pozostała po ostatniej klęsce. Połowę tego korpusu przeprawił za rzekę Cetta, druga połowa została jako rezerwa. Wódz czarnogórski Bozo Petrowicz pośpieszył przeciw Turkom z dwoma batalionami, które miał pod ręką i wstrzymywał postęp Turków ogniem, dopóki nie nadbiegły z Kuczy i Siennicy dwa nowe bataliony. Wówczas rozwinął się żwawy bój przy Trebac i Jasna Glawica, stanowiących klucz do powiatu Piperi. Około 5tej godziny popołudniu uderzyli Czarnogórcy z handżarem w ręku, złamali szeregi tureckie i pędzili Turków do rzeki Moraczy. 2000 Turków zostało na placu bitwy, 1000 utonęło w Moraczy, reszta uciekła do Podgorzycy. Straty ze strony Czarnogórców są także znaczne: poległo 67, a ciężko rannych 122. Turkom zabrano wiele broni i 3 chorągwie. (*Jest to opis mniej więcej szczegółowszy, lecz jak nam się zdaje, przesadzony téj saméj potyczki stoczonéj 6go września przy południowéj granicy czarnogórskiéj w dolinie Moraczy, o któréj piszemy wyżéj, „patrz „Czarnogórskie pole walki.“ Red.*)

Kurs. Wiedeń 9 września, godz. 2 m. 20 po poł. Renta papierowa 66·65. — Renta srebrna 70·05. — Losy z r. 1860 111·80. — Akcye Banku Narod. 859. — Akcye kredytowe 146·80. — Londyn 121·60.—. Srebro 101·90. — Napoleony 9·70—. — Lombardy —·—.— Losy z r. 1864 —·—.— Akcye kolei Karola Ludwika —·—. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej —·—. — Akcye kolei węg. północ. wschod. —·—.— Akcye kolei węg. wschod. —·—. Anglo-Bank —·—. — Obligacye indemn. galicyjskie —·—. — Losy premiowe węgierskie —·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. —·—.— Akcye kolei półn. zach. austr. —·—.— Akcye galic. hipoteczne — Akcye franko-austr. — Marki —·— Talary 59·60 Ruble 159·75.

Usposobienie: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 9go Września.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 58½	1 60½
Rubel srebrny obrączkowy „ 1 „	1 61	1 67
Mark niemiecki „ 1 „	0 58¾	0 60¼
Dukat holenderski ważny „ 1 „	5 75	5 90
Dukat austryacki „ „ 1 „	5 75	5 90
Napoleondor „ „ 1 „	9 60	9 80
Półimperyał „ „ 1 „	— —	— —
20-markówka niem. ważna „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	101 50	103 50
Kupony austr. srebr. płatne (za 100 zł.)	100 50	101 75
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galicyjska	89 50	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	85 —	86 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	78 25	80 25
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	85 50	87 —
6% listy hipoteczne banku hipot. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	87 75	89 50
6% listy dłużne galic. zakł. włoś. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	93 —	96 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	89 —	92 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	89 —	92 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	98 —	100 50
(Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płat.)		
Prioritety banku gal. d h. i p. w Krak. (za 100%)	80 —	90 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	94 50	96 50
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	— —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	90 50	92 50
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	81 —	82 75
(rub. i kop.)		
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	201 50	205 50
„ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	120 —	123 50
„ banku hipot. we Lwowie „ „ 200	— —	— —
„ banku dla han. i p. w Kra. z wpł. 200 zł.	140 —	155 —

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	14 25	15 50
Losy m. Stanisławowa	17 50	20 —
Wiedeń 7go Września.		
5% zjedn. dług państ. bank.	66 55	66 70
5„ „ „ „ srebr.	69 95	70 10
„ Oblig. ind. niż. Austr.	102 25	102 75
„ „ „ czeskie	100 —	— —
„ „ „ węgierskie	75 30	75 70
„ „ „ galicyjskie	86 —	86 25
„ „ „ bukowińsk.	84 25	85 —
„ „ „ siedmiogr.	74 75	75 25
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	102 25	102 75
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	97 70	97 85
4„ galicyjskie	78 —	— —
5„	86 —	87 —
6„	95 50	96 —
6„ galic. zakł. kred. włośc.	90 —	92 —
6„ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18 (20)	99 —	99 50
7„ „ „ „ „ „ 36	90 —	90 25
6„ „ „ „ „ „ 36	93 —	— —
5½ sr. „ „ „ „	— —	84 50
5% węgierskie listy	104 —	104 50
5„ zakł. kredyt. austr.		
5„ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach	89 75	90 25
5„ Domen. państ. 120 złr.	142 50	143 25
6„ Banku gal. hipot.	88 75	89 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	253 —	254 —
„ „ 1854	107 25	107 75
„ „ 1860	112 —	112 25
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	117 —	117 50
Losy pożyczki z r. 1864	130 75	131 25
„ prem. pożyczki węg.	72 25	72 50

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 50	22 50
„ kredytowe	162 —	162 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 —	95 50
„ księcia Salm	39 —	39 50
„ „ Palffy	31 25	32 —
„ „ Klary	28 25	28 75
„ hr. St. Genois	31 —	32 —
„ miasta Budy	27 50	28 —
„ Windischgraetz	24 50	25 —
„ hr. Waldstein	21 75	22 25
„ hr. Keglevich	13 —	13 50
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank.	15 75	16 25
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	853 —	855 —
Zakładu kredytowego	145 50	145 75
Żeglugi parow. na Dunaju	368 —	370 —
Kolei północ. Ferdynanda	1800	1805
„ rządowej fr. a.	283 —	283 50
„ zachod. c. Elżbiety	159 50	160 —
„ Południowej	75 75	76 —
„ Galicyjskiej	203 —	203 50
„ Czerniowieckiej	121 25	121 75
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	103 —	103 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	108 —	108 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	105 —	105 50
„ Koszycko-Bogumił.	92 75	93 25
„ Siedmiogrodzkiej	86 50	87 —
„ Cisańskiej	30 25	30 76
„ wschodnio-węgierskiej	133 25	133 75
„ austryack. półn.-zach.	133 50	134 —
„ Franciszka Józefa	73 75	74 —
Banku anglo-austryackiego	122 25	122 50
Zakładu kredytowego węg.	11 —	11 50
Banku franko-austryackiego	— —	— —
„ franko-węgierskiego		

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk.	— —	— —
„ we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	83 25	84 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińsk.	68 50	69 —
„ państwowej 500 fr.	152 —	153 —
„ Emisya z r. 1867	146 —	— —
„ południowej 500 fr.	114 60	115 —
„ Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ płn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 —	100 50
„ „ „ 100 złr. w. a.	95 —	96 —
„ „ „ w srebr. 5%	102 75	103 25
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	85 25	85 75
5% w srebrze	92 —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 z. wa. w srebr. 5% za 100 złr.	97 50	98 —
Emisya II.	93 —	93 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 —	77 50
Emissya z r. 1867	78 50	79 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	62 —	62 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	79 —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m k.		
Towarz. pragskie przem. zel. po 300 złr.	77 —	79 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 81	5 83
„ dukat na wagę	5 83	5 85

	płacą	żądają
Napoleondory	9 69^{50}	9 70^{50}
Suweryny angielskie	12 10	12 15
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	101 65	101 80
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	59 50	59 60
Rubel pap.	1 59^{50}—	1 60
Lwów 7 Września.		
Dukat holenderski	5 66	5 76
„ cesarski	5 70	5 80
Półimperyał rosyjski	9 74	9 90
Rubel srebrny rosyjski	1 59	1 66
„ papierowy	1 58½	1 60
Marki	0 —	0 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 65	86 40
„ „ „ „ „ 4„	78 60	79 60
„ „ Banku hipotecz.	88 40	89 20
Obligi indemn. bez kupon.	85 75	86 60
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	203 —	205 —
„ Lwow.-Czern.	120 —	122 —
„ banku hipot. gal.	217 —	219 —

Warszawa 6 Wrześ.	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi	96 40	96 70
„ „ 2ej seryi	96 40	96 70
„ „ kupon	$082^{2}/_{0}$	— —
„ „ nowe	91 70	91 90
„ „ kupon	$102^{7}/_{0}$	— —
„ likwidacyjne	81 75	82 05
„ kupon	$105^{5}/_{0}$	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	72 —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	202 —	— —
„ „ „ 1866 „	202 —	— —

Kundmachung.

Am 26. September l. J., 9 Uhr Vormittags, wird eine allgemeine, schriftliche Offert-Verhandlung wegen Lieferung von Zeugssorten für das k. k. Artillerie-Zeugs-Depot in Wien, theils zur Deckung der Bedürfnisse für das neue Feld-Artillerie-Material, theils für den currenten Bedarf, und zwar für die Zeit vom 1. Jänner bis Ende December 1877 im k. k. Arsenale nächst Wien, Object Nr. 1, 3. Stock, Thür Nr. 66, stattfinden.

Jene Industriellen, welche sich an dieser Offert-Verhandlung betheiligen wollen, werden eingeladen, ihre diesfälligen per Bogen mit 50 kr. Stempelmarke versehenen gesiegelten Offerte bis 25. September 1876 längstens 10 Uhr Vormittags beim obigen Depot, k. k. Arsenal, Commandanten-Gebäude 1. Stock, Thür Nr. 29, gegen Empfangsbestätigung einzureichen.

Berücksichtigungswürdige Offerte müssen folgende Eigenschaften besitzen:

1. Muss denselben das mit 5% nach den offerirten Preisen berechnete Vadium, und zwar entweder im Baren oder in k. k. österreichischen oder königl. ungarischen Staatspapieren beiliegen. Die Werthpapiere werden hierbei nach dem am Tage des Erlages bestehenden Wiener Börsen-Course, die mit Verlosung verbundenen aber, insofern ihr Cours den Nennwerth übersteigen sollte, nicht über ihren Nominalwerth angenommen.

2. In dem Offerte muss die Leistung, um welche sich der Offerent bewirbt, dann der Preis, nach dem neuen Mass und Gewicht, um welchen derselbe die Leistungen übernehmen will, in österreichischer Währung und die Zeit, für welche das Anbot gemacht wird, und zwar letztere beiden Angaben sowohl mit Ziffern als mit Buchstaben und ohne Correctur bestimmt angeführt werden. Die Preisanbote sind mit der Lieferung **franco loco** Arsenal zu stellen. Erklärungen, dass Jemand um ein oder mehrere Procente besser biete, als der zur Zeit noch unbekannte Bestbieter, werden nicht berücksichtigt.

3. Der Offerent muss in dem Offerte ausdrücklich erklären, dass er sich nicht berechtigt halte, im Falle als die contrahirende Militärbehörde eine geringere als die ursprünglich veranschlagte Lieferung oder nach Umständen gar keine Lieferung zu bedürfen erklären sollte, aus diesem Grunde einen wie immer gearteten Anspruch auf Schadenersatz zu erheben. Ebenso muss der Offerent in dem Offerte erklären, ob er den — gegenüber dem als beiläufiges Jahreserforderniss angenommenen Quantum — etwa eintretenden jeden Mehrbedarf, oder aber bis zu welchem Maximum zu den offerirten Preisen ohne Anspruch auf eine Preisaufbesserung zu liefern sich verpflichte, ferner hat der Offerent in dem Offerte beizufügen, dass er sich gebunden halte, die erstandene Lieferung um die angebotenen und genehmigten Preise auch dann zu bewirken, wenn sein Anbot nicht bei allen, sondern nur bei einigen oder einem Artikel angenommen wird.

4. Der Offerent mus in dem Offerte ausdrücklich erklären, dass er sich den ihm bekannten und zum Beweise der genommenen Einsicht von ihm oder von seinem Bevollmächtigten unterfertigten und gesiegelten Bedingnissen vollinhaltlich unterziehe.

5. Der Offerent muss sich zugleich im Offerte verpflichten, an sein Anbot bis zum Zeitpunkte der Entscheidung hierüber unwiderruflich gebunden zu bleiben, und als Ersteher binnen acht Tagen nach erhaltener Verständigung die vorgeschriebene Caution zu leisten. Auch muss der Offerent im Offerte erklären, das derselbe auf die im §. 862 des allgemeinen bürgerlichen Gesetzbuches und Artikel 318 und 319 des Handelsgesetzbuches bestimmte Frist zur Annahme eines Versprechens verzichtet.

6. Ein von mehreren Personen gemeinschaftlich überreichtes Offert muss die Erklärung ihrer Solidarhaftung enthalten.

7. Das Offert muss von jedem Offerenten, von welchem dasselbe ausgeht, mit seinem Vor- und Zunamen, dann mit Angabe seines Charakters und Wohnortes eigenhändig gefertigt sein.

Offerte, welche nach dem festgesetzten Termine eingebracht werden oder im telegraphischen Wege einlangen, werden nicht berücksichtigt.

8. Auf der Aussenseite des Couverts des gesiegelten Offertes muss der Name des Offerenten, die Bezeichnung der offerirten Objecte im Allgemeinen und mit der Angabe des Vadiums versehen sein. Die allgemeinen und besonderen Lieferungs-Bedingnisse, dann die Gattung und die Anzahl der ausgeschriebenen Artikel können an jedem Wochentage von 8 bis 11 Uhr Vor- und von 1 bis 5 Uhr Nachmittags in der Detailkanzlei, Arsenal, Commandanten-Gebäude 1 Stock, Thür Nr. 29, dann die Mustersorten in denselben Stunden in der Mustersammlung Objekt Nr. 19, Section **III**, eingesehen werden. Die genommene Einsicht der Bedingnisse muss, wie im Punkt 4 bereits erwähnt, seitens der Offerenten im Verhandlungs-Protokolle bestätigt und letzteres auch gesiegelt werden. Dem Offerenten bleibt es unbenommen, der Offertverhandlung beizuwohnen.

Schliesslich wird bemerkt, dass für die Lieferung von fertigen Gegenständen, als: Protzen, Munition-Hinterwagen, Geschossen, Munitions-Bestandtheilen, Façoneisen, Radhölzer, Libellen-Quadranten, Achsen, Laffetenwandbleche über specielle Aufforderung des k. k. Artillerie-Arsenal-Directors in Wien nur jene Firmen zur Concurrenz eingeladen werden, welche im heurigen Jahre derlei Lieferungen zur Zufriedenheit bewirkt haben und deren Zahl beträchtlich ist. (2156-2-3)

Verhandelt wird im Allgemeinen über:

Geschütz-Ausrüstungs-Gegenstände.	**Flach- Quadrat- Rund-Eisen.**
Beschirrungs-Erfordernisse.	**Vollkommen trockene Bretter und sonstige Holzsorten.**
Pferde-Requisiten. Flussdeckel-Pfröpfe	**Ledersorten.**
Verschläge.	**Patronen, Seidenzeug, und sonstige Gewebe. Seilerwaaren.**
Geschoss-Verschlag-Beschläge.	**Verschiedene Materialien.**
Bleche. Draht. Nägel. Nieten.	
Schrauben. Schnallen. Stiften.	

Wien, am 24 August 1876.

Vom k. k. Artillerie-Zeugs-Depot.

Ogłoszenie licytacyi.

Nr. 1657. (2244-1-3)

Celem wydzierżawienia od 1go stycznia 1877 r. w dzierżawę trzechletnią myta drogowego na drodze powiatowéj Wielicko-Dobczyckiéj, ogłasza się publiczną licytacyę w drodze ofert pisemnych.

Cenę wywołania stanowi czynsz dotychczasowy w kwocie 1,852 złr. 34 cent. w. a.

Oferty zaopatrzone w wadyum 10% ceny wywołania, przyjmowane będą do dnia **16go października b. r.** do godziny 12éj w południe, w biurze Wydziału Rady powiatowéj.

Warunki licytacyi mogą być także przejrzane codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, w zwykłych godzinach urzędowych.

Z Wydziału Rady powiatowéj.

Vice-Prezes: *Leo. Gołuchowski.*

Ktoby miał jaką wiadomość o **Janie Grzywak**, obecnie lat 20 liczącym, gdzie się znajduje, raczy dać znać do **Władysława Grzywaka**, zamieszkałego **w Sosnowcu** na stacyi kolei żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej gdyż potrzebny jest do spadku po ś. p. Matce. (2287)

Upewnej pani znajdzie umieszczenie jedno lub dwoje dzieci, gdzie też mogą być przysposobione dla uczęszczania do II. i III. klasy normalnej. Na żądanie nastąpi udzielanie lekcyj gry na fortepianie i języka niemieckiego. Przyjęci mogą być również uczniowie na mieszkanie. Adres: ulica Grodzka pod Nr. 67, IIgie piętro w podwórzu wprost bramy. (2282-1-)

Trzy pokoje

razem lub częściowo, z umeblowaniem usługą lub bez tychże **do wynajęcia każdego czasu.** Wiadomość w handlu J. Zaplatalskiego. (2285-1-6)

Gorzelnia spirytusu w Wittencz

w Węgrzech Nitrzańskiem hrabstwie (Neutraer Comitat), godzina drogi od kolei Doliny Wagu, na 80 cetn. ziemniaków codziennej fabrykacyi urządzona, z którą to gorzelnią połączony jest także browar, stajnie, mieszkanie i ogród, może być wydzierżawioną z polami lub bez tychże, Zapytania przyjmuje: **Graf Josef Palffy' sche Güter-Direktion Szomolány, Post Nàdas über Tyrnau.** (2038-1-3)

Zarząd nowego amerykań. sztucznego młyna parowego w Tarnopolu

ma zaszczyt zawiadomić niniejszem Szanowną Publiczność, że na rogu Szczepańskiego placu i Żydowskiej ulicy pod Nr. 249 **otworzył skład mąki,** sprzedając takową hurtownie i częściowo po cenach fabrycznych. Ceny są w handlu uwidocznione. (2283-1-3)

Leicht

pozłotnik z Wiednia,

podejmuje się wszelkich robót pozłotniczych tak kościelnych jak salonowych, mianowicie: odnawiania kościołów, złocenia ram, gzymsów do firanek itp. ozdób po najumiarkowańszych cenach. Reparacye wykonywa jaknajspieszniéj. **Rynek głów. w domu Wgo St. Feintucha Nr. 45, drugie piętro.** (2231-1-12)

Dla Anglii

znajdą znaczniejsze handle wywozowe i fabrykanci przez pewną niemiecką firmę pewne i rzetelne zastępstwo. — Łaskawe oferty znacz. **S. 380** przyjmuje **Rudolf Mosse** 1. Old Change London. (2037-1-2)

AJENCI losów!

Dawniejszy dobrze znany dom bankowy poszukuje na wszystkie miejscowości, gdzie nie jest jeszcze wcale albo niedostatecznie zastąpionym, pilnych i rzetelnych osób z ajencyą dla sprzedaży losów i papierów państwowych na miesięczne spłaty częściowe.— Warunki są tak dla ajentów jak też dla publiczności bardzo korzystne. — Przy odpowiedniéj pilności dostarcza ajencya ajentom znaczny dochód. — Oferty z poleceniami lub podaniem zawodu należy adresować do **domu bankowego B. Kramer w Pradze.** (2036-1-2)

Przełożeni Arcy-Bractwa Różańcowego przy kościele OO. Dominikanów w Krakowie, starając się o dokończenie restauracyi kaplicy N. P. Maryi cudami słynącej i zawdzięczając tak gustowne tejże przyozdobienie Szan. Dobrodziejom, upraszają jeszcze wszystkich mieszkańców Krakowa, a nawet wszystkich Synów i Córek polskiej ziemi, jako odwiecznych poddanych i gorliwych Czcicieli N. Maryi P. aby raczyli przybyć z pomocą pobożnej ofiary, której do ukończenia kaplicy dużo jeszcze brakuje, chcąc aby na dzień 1 października r. b. jako na główną uroczystość N. Maryi Panny Różańcowej, ku czci publicznej otwartą być mogła. Ofiary najmniejsze przyjmować będzie Ksiądz Wincenty Maryan Podlewski Dominikanin, promotor Arcy-Bractwa Różańcowego z obietnicą wiecznéj pamięci przy cudownym obrazie Maryi. (2234-3-3)

Dr. F. Tuszyński lekarz miejski obwodowy — **Stradom 21.** Ordyn.: **godz. 9—10 r. i 1—2 popoł.** leczy szybko i gruntownie: **Zapalenia gardła i krtani, Anginy** itd. **Febry, tyfuse, choleryny, biegunki, katary żołądka, hemoroidy,** wreszcie **Syfilis bez zażywania i wcierania rtęcin.** (2237-2-3)

Panowie właściciele realności

chcący wypożyczyć większy kapitał małoletnich na hipotekę za umiarkowanym procentem, zechcą się zgłosić najdaléj do 15 września listownie pod lit. **A. Z.** poste r. **Kraków** podając swój dokładny adres. (2281-2-3)

PRAWNIK

ukończony, przygotowujący się do drugiego egzaminu, nabywszy podczas czteroletniego uczęszczania swego na prawo biegłości w sporządzaniu aktów notaryalnych, **poszukuje zaraz umieszczenia w biurze pp. Notaryuszów.** Adres *J. G.* poste restante Kraków. (2236 2-3)

Z dniem 1 sierpnia b. r.

objąłem w posiadanie aptekę p. Zygmunta Drągowskiego w Stryju, o czem mam zaszczyt Szanowną Publiczność zawiadomić.

Julian Zgórski,

(2239-2-6) Magister farmacyi.

Dzieci lub młodszych uczniów

z dobrych domów, którzy uczęszczają w Bielsku lub Biały do szkoły, życzy sobie przyjąć pewna porządna niemiecka rodzina na zupełne utrzymanie.

Nowy fortepian jest do rozporządzenia.

Wiadomości udzieli *Albert Tschöp* w Biały, Hauptstrasse 95. (2235-2-5)

Winogrona kuracyjne

oraz **owoce** włoskie i węgierskie, rozsyła codziennie świeże **po zniżonéj cenie**

M. Zamościk,

przy ulicy Floryańskiéj, naprzeciw Trzech Dzwonów. (2127-8-)

Jedynie za najlepszą uznaną **V. Wischina**

Pastę kauczukowo-woskową do zapuszczania posadzek

poleca Handel towarów korzennych i norymberskich pod firmą **Andrzeja Schultza w Krakowie** *Rynek Nr. 26.*

Zamiejscowe obstalunki bezzwłocznie uskutecznia się. (2232-2 12)

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3\frac{1}{2}$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiéj 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.** (1717-25-30)

Fabryka parowa mąki kościanéj i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowéj pod Nr. 353/4.

Tylko za

3 złr. w. a.

kompletny garnitur dla palaczy, mianowicie: 1 wspaniała prawdziwa fajka na tytoń z prawdziwym badeńskim cybuchem, okutym w chińskie srebro; 1 prawdziwy turecki cybuch do rozkładania; 1 najnowsza cygarniczka do cygar i cygaret wstrzymująca nikotynę, 6 grubych książeczek prawdziwéj bibułki Persan, do tego doskonała maszynka metalowa do robienia papierosów, 6 sztuk na sekundę; 1 najnowsza tytonierka z nowego metalu, 1 prawdziwa rzeźbiona cygarniczka z bursztynem, 1 wygodna cygarniczka do palenia w domu, 1 pudełko na zapałki z świeczką woskową, 1 cygarówka na virginia lub zwyczajne cygara [417-1-6]

Wszystko to kosztuje tylko 3 złr.

ale tylko tak długo, pokąd zapas starczy.

Rauch-Requisiten-Ausverkauf w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 16.

Ogłoszenie.

Komitet Krakowskiego Towarzystwa Strzeleckiego

podaje niniejszem do wiadomości publicznéj, że z dniem **1ym Kwietnia 1877 r.** będzie w Ogrodzie Strzeleckim do wydzierżawienia:

Restauracya z pałacykiem i urządzeniem ogrodowem na lat trzy:

zaś Ogród kwiatowy z oranżeryą, cieplarnią i mieszkaniem dla ogrodnika na lat sześć.

Bliższe warunki są do przejrzenia u sekretarza Towarzystwa Wgo **Maryana Dworskiego,** Rynek główny Nr. 14, gdzie **do 15 września r. b.** przyjmowane będą także oferty na te dzierżawy.

Prezes: *Juliusz August John.*

(2152-3-3) Sekretarz: *Maryan Dworski.*

Tuzin kartek z połyskiem 6 złr.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

WALEREGO RZEWUSKIEGO

istniejący lat 17 w Krakowie,

zaszczycony zaufaniem pierwszych rodzin w kraju, a w ostatnim czasie bytnością Jego Cesarskiéj Wysokości Arcyksięcia Jana Salwatora,

poleca: (1841-17-)

efektownie i starannie wykonane fotografie z połyskiem, który dodaje im pięknego wejrzenia, czyni je zarazem trwalszemi.

Tuzin gabinetowych z połyskiem 12 złr.

Pół tuz. gabinetowych z połysk. 7 złr.

Pół tuz. kartek z połyskiem 3 złr. 50 c.

Zakład jest w posiadaniu kopij z obrazów Jana Matejki, Kossaka, Gryglewskiego, Kotsisa, Eliasza i wielu innych artystów polskich.

PIERWSZY I GŁÓWNY SKŁAD

Lamp oraz Nafty z własnéj kopalni

K. OKOŃ

przy rogu ulic Jagiellońskiéj i Szewskiéj oraz drugi przy rogu ulic Grodzkiéj i Ś. Józefa W KRAKOWIE, (2164-2-12)

poleca się z wielkim wyborem **lamp** salonowych, pokojowych, kancelaryjnych, gabinetowych i kuchennych, tak stojących, jako ściennych i wiszących, najnowszych wzorów i konstrukcyi, — doborem kloszów, kul, knotów, cylindrów do wszelkiego rodzaju lamp wiedeńskich i berlińskich;

NAFTĘ

czystą, najlepszą, niezapalną, własnéj produkcyi;

Kuchenki naftowe, wszelkiego rodzaju **świece** stołowe, **szczotki** do mycia, zamiatania podłóg i inne, dobry gatunek **mydła** do prania bielizny, **masę kauczukową** do zapuszczania podłóg, **benzynę, ligroinę** i t. p. inne artykuły; — uskutecznia również **przerabianie i reparacye lamp,** wszystko **po cenie najtańszéj.**

Obstalunki zamiejscowe załatwia dokładnie i spiesznie.

PRIX 16,600 fr.

Nagroda narodowa 16,600 fr.

Wielki medal złoty Pa T. LAROCHE.

MDCCCI

QUINA LAROCHE ELIXIR

zawierający wyciąg z 3ch gatunków chininy,

wzmacniający, przeciwgorączkowy i powracający siły.

China Laroche jest Elixir przyjemnego smaku, wyższość jego i skuteczność nad wszelkiemi winami i syropami z chininą, stwierdzone zostały doświadczeniem w szpitalach przez 20 lat pomyślnego użycia, przeciw *niedostatkowi i opadnięciu ze sił, upośledzonemu trawieniu, mozolnemu powrotowi do zdrowia, przeciw gorączkom trzęsącym, uporczywym i zadawnionym.*

Wymagać należy zamieszczonego obok podpisu. *Laroche*

China z ŻELAZEM

w połączeniu szczęśliwem ze *Solą żelazistą* łatwo rozpuszczalną ze substancyami wchodzącemi w skład *Chiny Laroche* pojedynczéj.

Zalecana przeciw *niedokrwistości*, przywraca krwi czerwone kuleczki, stanowiące siłę i piękność krwi naszéj; przeciw *blednicy, upławom, dla kobiet po połogach.* (1830-11-)

W Paryżu, ulica Drouot Nr. 22; w Warszawie w składach materyałów aptecznych PP. Mrozowskiego i Gallego; w Krakowie w aptekach P. J. Trauczyńskiego i P. W. Redyka

---

Publiczna szkoła handlowa średnia

Wien IX. Kolingasse, 17.

W tym naukowym zakładzie, urządzonym na zasadzie ustawy krajowej z d. 27 lutego 1873, r. pod dozorem państwowym, subwencyonowanym przez c. k. ministerstwo wyznań i oświecenia, tudzież przez c. k. ministerstwo handlu **rozpoczną się wykłady na wszystkich oddziałach 15 września, wpisy 1 września.** Programów dostać można w biurze Dyrekcyi tudzież w księgarni uniwersyteckiej Beck'a Wiedeń, Stadt, Rothenturmstrasse, 15.

W porozumieniu z c. k. niższo-austr. Radą szkolną krajową może być zniżoną opłata szkolna.

☞ **Ukończonym słuchaczom publicznej szkoły handlowej średniej służy prawo do jednorocznej służby ochotniczej w c. k. armii, bez poddawania się egzaminowi ochotniczemu.** (2023-5-6)

Dyrekcya: KAROL PORGES.

Akademia handlowo-przemysłowa w Gracu

rozpoczyna 18 września b. r. swój czternasty rok szkolny. (1835-7-9)

Zakład ten, ktory składa się z dwóch szkół fachowych, **kupieckiej i kupiecko-przemysłowej,** ma staranie o dokładne teorytyczne i praktyczne wykształcenie uczni i ma do rozporządzenia w tym celu kantor wzorowy, chemiczną pracownię i mechaniczny warsztat do nauki.

Ukończeni słuchacze akademii mają prawo do jednorocznej służby ochotniczej, jeżeli przed wejściem skończyli z dobrym postępem niższe gimnazyum lub niższą szkołę realną. Dla tych uczni, którym brak tego warunku pierwszego, istnieje osobny **kurs przygotowawczy dla egzaminu jednorocznego.**

Na wszelkie zapytania dotycz. **przyjęcia, umieszczenia** itd. udziela objaśnień i obszernych prospektów **Dyrekcya akademii handlowo-przemysłowej w Gracu.**

Dr. Alwens, dyrektor.

---

2 wspaniałe wazony

z chińskiéj porcelany, 60 centymetrów wysokości, są z wykluczeniem pośrednictwa osób trzecich do sprzedania. Bliższéj wiadomości udziela p. **Kulesiński w Administracyi „Czasu“** w Krakowie.

APTEKA „POD GWIAZDĄ“

Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj

otrzymała świeże

Wody mineralne

tak krajowe jakoteż zagraniczne i sprzedaje takowe skrzyniami jakoteż pojedynczo. (1185-21-)

OSOBA

posiadająca biegle język francuski, życzy sobie udzielać **lekcyj** tegoż języka w pensyonatach publicznych lub domach prywatnych. Bliższa wiadomość w sklepie bławatnym W. Riedla w Rynku głównym. (2199-3-3)

Do Wielm. PP. Notaryuszy w miastach powiatowych Galicyi Zachodniej!

Ukończony jurysta, posiadający absolutoryum i egzamin rządowy, następnie 4-letnią praktykę administracyjno-sądową i początkową adwokacką, a zamierzający przy swéj dokładnéj znajomości teoretycznéj dotyczących ustaw poświęcić się zawodowi materyalnemu, poszukuje stosownéj posady u którego z WPP. Notaryuszy celem rozpoczęcia praktyki notaryalnéj z dniem 15 września lub 1 października 1876 r. — Na łaskawe zapytania i oferty, wystosowane pod adresem: *„Dr. Adam Ziemicki, poste restante Jasło“* udzieli się natychmiastowéj odpowiedzi i bliższych szczegółów. (2224-2-2)

Stowarz. Nauczycielek w Krakowie

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż

Biuro Umieszczeń

Nauczycielek i Bon,

zostające pod kierunkiem p. *M. Holskiéj*, przy ul. Sławkowskiéj Nr. 267 I. piętro, zawiązawszy rozległe stosunki z krajem i zagranicą, mianowicie: Paryżem, Genewą, Berlinem, Poznaniem, Dreznem itd. itd. i zapewniając wszelką punktualność we względzie zleceń, — uprasza Szanowną Publiczność o liczne poparcie; nauczycielki zaś zgłaszające się do tegoż Biura, zechcą już tem samem przyczynić się do rozwoju Stowarzyszenia, mającego ich własne dobro na celu. (2066-4-)

Wydział Stowarzyszenia.

Dr. Alojzy Malawski

otworzył kancelaryę adwokacką w Tarnowie przy ulicy Ogrodniczéj w domu pod L. 94. (2225-2-3)

Mamy zaszczyt uwiadomić Szan. Publiczność, iż z d. 5 sierpnia otwartym został

Magazyn sukien męskich

w Hotelu Drezdeńskim, gł. Rynek przy linii A—B

pod firmą

K. WITKAJ & COMP.

zaopatrzywszy się w wielki wybór sukna i kortu z najpierwszych fabryk krajowych i zagranicznych, polecamy wielki wybór gotowych sukien męskich i ubiorów dla chłopców. Że zaś sprowadzamy za gotówkę wszelkie towary i posiadamy zdolnych robotników, jesteśmy przeto w stanie po najniższych cenach wszelkim wymaganiom za dość uczynić.

Zamówienia na prowincye uskuteczniają się w jaknajkrótszym czasie, podług żurnalów paryskich

Polecając się łaskawym względom Szanownéj Publiczności z uszanowaniem

(2198-4-) *K. Witkaj & Comp.*

Ceny zniżone! Kuchenki naftowe

najnowszéj konstrukcyi, naczynia i knoty do tychże, w znacznym wyborze, poleca **J. Launer, handel żelazny i norymberski w Krakowie** ulica Floryańska naprzeciw Hotelu Drezdeńskiego. (2123 6-6)

Towary gumowe

wszelkiego rodzaju

rozsyła za zaliczką (1551-101-)

J. M. Schneidler, fabryka gumy w Wiedniu Neubau, Stiftgasse Nr. 19.

Folwark Łodzinka górna

położony 3 mile od Przemyśla, 1 milę od pow. m. Birczy, 217 mrg. wraz z lasem, z wolnéj ręki **do sprzedania.** — Korpus tabularny. Cena bez inwentarza 15,000 złr. Inwentarz można nabyć na miejscu. — Wiadomość u właściciela pod adresem: **M. W.** w Łodzince górnéj ostatnia poczta Bircze. (2220 2-6)

(Nadesłane).

☞ Pensyonat ☜

dla córek z wyższych stanów w zamku Mühlhausen nad Mołdawą, pod Kralup w Czechach ($1\frac{1}{2}$ godziny od Pragi), pod kierunkiem Sióstr chrześciańskiéj miłości. Zadaniem zakładu tego, w bardzo zdrowem i pięknem położonego miejscu, jest wychować i wykształcić uczennice swoje na podstawie religijnéj, odpowiednio do ich stanu. Konwersacya naprzemian angielska i francuska. Na zdrowie uczennic i ich pokrzepienie zwraca się baczną uwagę. Do codziennych przechadzek i dalszych wycieczek, na których uczennicom towarzyszy zawsze kilka nauczycielek, podaje sposobność park zamkowy i piękna okolica. Prócz tego jest przy oddalonym o pół godziny Weltrus pensyonat skromniejszy, w równie pięknem jak zdrowem położeniu i w tensam sposób kierowany. (2211-2-3)

Bliższych szczegółów udziela chętnie Siostra przełożona w zamku Mühlhausen nad Mołdawą pod Kralup w Czechach.

Do głównego składu

CEMENTU PORTLAND

nadszedł świeży transport i sprzedaje takowy po cenie fabrycznéj

H. Fritsch, w Krakowie mały Rynek.

UZNANIE.

O wybornym gatunku tegoż cementu do budowli wodnych, o jego ni przemakalności i doskonałéj sile spójności przekonałem się przy użyciu tegoż do budowy mego młyna w Rakowicach. (2128-4-4)

Józef Dydusiak, właściciel młyna amerykańskiego.

Skład Gipsu

utrzymuje wyłącznie Dom handlowy pod firmą

H. FRITSCH w Krakowie na małym Rynku

i sprzedaje takowy po cenie fabrycznéj.

Józef M. Słoma, właściciel młyna parowego po Steinkellerze. (2125-4-4)

Gips surowy i Mąka kościana.

W dniu 3 września b. r. nowo otworzony

Skład wędlin,

przy którym w osobnym lokalu dostać można zimnych i gorących **przekąsek, piwa tenczyńskiego,** oraz rozmaitych **win** itd. poleca się Szanownéj Publiczności (2219-2-3)

W. Benowski, ulica Mikołajska Nr. 434.



Gdy pora stanowienia już minęła, jest **pięć ogierków** rasy żmudzkiej, (zostawiwszy dwa dla folwarków) jako zbyteczne, za cenę kupna do ustąpienia. Są to konie wprawdzie małe, lecz nadzwyczaj silne, rącze i wytrwałe do pracy w roli; sprowadzone w celu, aby zapobiedz zagładzie koni krajowych chłopskich (patrz dzieło Czapskiego). Jest także koń 6cio letni $15\frac{1}{4}$ miary, ciemno-dropiato-szpakowaty, piękny, dobrze ujeżdżony pod damę i kilka innych źrebiąt i klaczy **do sprzedania. Buhajki jałówki i krowy** są zawsze do nabycia. Zarząd gospodarski **Wzdów** p. Grabownica *franco.* (2150-2-3.)

Ogród duży

z obszernym lokalem, w dobrem i pięknem położeniu **w Krakowie** — jest do wynajęcia każdego czasu na lat kilka — może być użyty na **restauracyę, piwiarnię i t. p.** Bliższych wiadomości udzieli **Biuro komisowo-handlowe i informacyjne Władysława Jaworskiego** w Krakowie ul. Floryańska L. 325 I. piętro.

Tamże są dobra, lasy, domy, dworki i t. p. do sprzedania. Na listy z dołączoną marką zaraz odpowiada się. (1889-8-8)

BEZ BOLU

i bez wstrzykiwania,

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych przewlekania ostrudnienia wyleczą według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. Hartmann,

członek lekarskiego wydziału,

w Wiedniu. Stadt, Sellergasse 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, **☞ osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania żołzowych lub kiłowych wrzodów itd. Zachowuje najściślejszą dyskrecyę. Na listy z honoraryum z nazwiskiem lub literą odpowiada odwrotnie.

Za nadesłaniem 5 złr. w. a. przesyła odwrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia. (1340 32 100)

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.